

Europejski Fundusz Rolny  
na rzecz Rozwoju Obszarów  
WiejskichUrząd Marszałkowski  
Województwa ZachodniopomorskiegoKrajowa Sieć  
Obszarów WiejskichProgram  
Rozwoju  
Obszarów  
Wiejskich  
na lata 2007-2013Europejski Fundusz Rolny na Rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie  
Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Pomocy Technicznej Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013  
Instytucja Zarządzająca PROW 2007-2013 – Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi

# Jarmark Wielkanocny 2013 już za nami...

**S**tarosta koszaliński wspólnie z marszałkiem zachodniopomorskim po raz drugi zorganizowali w dniach 23-24 marca br. Jarmark Wielkanocny w Koszalinie. Podobnie, jak w roku minionym, impreza cieszyła się bardzo dużym zainteresowaniem mieszkańców regionu, którzy na stoiskach wystawienniczych mogli podziwiać między innymi przepięknie wykonane palmy i pisanki, dekoracje świąteczne, prace dziewiarskie, wyroby z drewna, bibuły i papieru. Na stoiskach nie zabrakło również tradycyjnych produktów kulinarnych.

Pierwszego dnia imprezy przeprowadzony został Wojewódzki Konkurs Wielkanocny. Do zmagania przystąpiło około 100 uczestników, którzy zaprezentowali ponad 120 prac, ocenianych przez dwie komisje konkursowe. Pierwsza komisja z udziałem **Ewy Pliszki** (etnografka w koszalińskim muzeum), **Liji Szadkowskiej** (etnografka), **Gabrieli Wołujewicz** (dyrektor biura Fundacji Środkowopomorska Grupa Działania w Koszalinie) oraz **Barbary Podolak** (doradczyni TZD ZODR Oddział Koszalin) oceniła palmy i pisanki. Pierwsze miejsce w kategorii „Palmy” przyznano Świetlicy z Nowego Jarosławia. Laureatem drugiego miejsca zostało Stowarzyszenie Kobiet Wiejskich z Niekłonic, a trzeciego Stowarzyszenie Klub Seniora „Bursztyn” z Mielnia. Ponadto Komisja przyznała dwa wyróżnienia, które trafiły do mieszkańek Świeszyna - **Emilii Kucharzkiej** i Zespołu „Jarzębiny”. W kategorii „Pisanka” pierwsze miejsce przypadło w udziale **Terese Kuroczyckiej** z Koszalina. Drugie trafiło do **Ireny Maruszczyk** z Koszalina, a trzecie przyznano zostało również koszaliniance - **Terese Jasioneckiej**. Wyróżnienia otrzymały: **Iwona Moszyńska** z Niekłonic i Świetlica z Zakrzewa.

Odrębna komisja, w składzie której znalazły się **Ewa Łęgoska** i **Anna Kotara-Karabin** - wieloletnie nauczycielki z Zespołu Szkół nr 1 w Koszalinie oraz **Zbigniewa Trojanowskiego** i **Agnieszki Jagodzińskiej** z ZODR Oddział Koszalin oceniła wypieki. Zdobywcą pierwszego miejsca w kategorii „Wypiek” została **Krystyna Petruk-Czajka** z Wierciszewa, drugie miejsce trafiło do Świetlicy z Nowego Jarosławia, a trzecie otrzymał Dom Pomocy Społecznej w Nowych Bielicach. Również w tej kategorii jury przyznało wyróżnienie Młodzieżowemu Ośrodkowi Wychowawczemu z Polanowa oraz **Zofii Perlińskiej** z Wartkowa. Laureaci konkursu otrzymali cenne nagrody rzeczowe.

Bardzo dużym powodzeniem wśród uczestników cieszyły się warsztaty wykonania pisanek i palm. Instruktażu technik zdobienia jaj udzieliły **Lidia Małgorzata Szymańska** ze Stowarzyszenia Aktywności Społeczno-Artystycznej „Po Drodze” z Bobolic oraz **Iwona i Natalia Moszyńskie** z Krajowego Stowarzyszenia Kobiet Wiejskich Koło Sołectkie w Niekłonicach. Z kolei warsztaty tworzenia palm poprowadziły **Teresa Kuroczycka** z Koszalina, **Marzena Kordek** ze Stowarzyszenia Aktywności Społeczno-Artystycznej „Po Drodze” z Bobolic oraz **Anna Furman** z Niekłonic z Krajowego Stowarzyszenia Kobiet Wiejskich Koło Sołectkie w Niekłonicach.

Uczestnicy jarmarku mogli wziąć udział także w Konkursie Wiedzy o Tradycjach Wielkanocnych. Wylosowane osoby, które wykazały się wiedzą o świątecznych zwyczajach stawały się właścicielkami nagród ufundowanych przez lokalnych przedsiębiorców.

Całość jarmarku uświetliły występy wokalne w wykonaniu zespołów: „Manowskie Malwy” z Manowa, „Popowianie” z Popowa, „Jarzębiny” ze Świeszyna, „Kwiat Paproci” z Werciszewa, „Swaty” z Będzina, „Zacisze” z Koszalina, „Ostrowianie” z Ostrowca, „Kwiaty Polskie” z Tymienia. Występ dały również wokalistki zespołu „Czarno na Białym” - **Sara Jużków, Kasia**

**Gospodarska, Beata Kępa i Nikola Jakubowska** kształcące się muzycznie w Pałacu Młodzieży pod kierunkiem Małgorzaty Orłowskiej. Program na scenie wzbogacił monolog okolicznościowy pani **Walentyny Napieralskiej** z Koszalina.

Organizatorzy składają serdeczne podziękowania Urzędowi Miejskiemu w Koszalinie, Zarządowi Drog Miejskich w Koszalinie, Przedsiębiorstwu Gospodarki Komunalnej w Koszalinie, wykonawcom programu artystycznego, członkom komisji konkursowych oraz fundatorom nagród za pomoc w organizacji jarmarku. Podziękowania należą się również wszystkim lokalnym mediom, w szczególności patronom medialnym - Regionalnej Rozgłośni Polskiego Radia S.A. „Radio Koszalin”, Dziennikowi Pomorza Środkowego „Głos Koszaliński”, Tygodnikowi „Miasto” oraz Miesięcznikowi Samorządowemu Powiatu Koszalińskiego „Gazeta Ziemska”, które przyczyniły się do rozpropagowania informacji o wydarzeniu. Organizatorzy pragną złożyć szczególne wyrazy wdzięczności i uznania wszystkim wystawcom i uczestnikom Konkursu Wielkanocnego za ogrom pracy włożonej w przygotowanie wyrobów i ich prezentację podczas jarmarku.

**Weronika Pechmann**  
Fot. Jerzy Banasiak

## W numerze:

- 4 - (-), **Koszykarskie zmagania gimnazjalistów w Boninie**;  
- (-) **W Starostwie**  
- (-) „**Kilometry nieba**”
- 5 - (-), **Wypalanie traw jest szkodliwe, zabronione i groźą za to kary!**;  
- (-), **Pomoc w „Modernizacji gospodarstw rolnych”**;  
- (-), **Lokomotywa z ogłoszenia**;  
- (-), **Żywa Biblioteka tolerancji**;  
- **Monika Bachman, Życie studenckie z lekkim przymrużeniem oka**;
- 8 - **Jerzy Żelazny, Na progu stali policjanci**;  
- **Zygmunt Królak, Morska dusza**;
- 9 - **Arkadiusz Janz, Umowa sprzedaży przez Internet**;  
**Najczęstsze pytania**;  
- (-), **Kobięca solidarność**;
- 10 - (-), **Zaczęło się od stu złotych**;  
- **Czesław Kuriata, Zapiski nie tylko intymne**;

11 - **Anna Makochonik, Dobry rok dla bibliotek w powiecie**

12 - (-), **Konferencja Naukowa w Senacie RP z udziałem studentów I roku administracji Koszalińskiej Wyższej Szkoły Nauk Humanistycznych**

13-22 - **Kroniki gmin**;

23 - **Krzyżówka wiosenna**;

24 - **Lech Fabiańczyk, Myśli Marszałka - XLII**;

25 - **Jerzy Rudzik, Pomorska konspiracja patriotyczna w latach II wojny**;

26 - **Jerzy Żelazny, Wąsy a sprawa polska**;

27 - **Tomasz Wojciechowski, Marchewka kontra pomidor GMO**

28 - **Zofia Korczyńska-Szrubka, Jest w mojej pamięci...;**

29 - **Jerzy Rudzik, Bohaterowie przegranej sprawy**;

30 - **Zenon Kasprzak, W kraju żeglarzy, odkrywców, flamenco, muzyki fado i korridy (2)**

## Gazeta Ziemska

Miesięcznik Samorządowy Powiatu Koszalińskiego

Wydawca: Starostwo Powiatowe, Koszalin, ul. Raclawicka 13,

www.powiat.koszalin.pl

e-mail: gazeta.ziemska@gazeta.pl

**Redagują:** Kolegium Redakcyjne - przew. **Dariusz Kalinowski**; red. prow. **Jerzy Banasiak**, **Danuta Iskrzycka**, **Hilary Kubsch**,

**Czesław Kuriata**, **Jerzy Rudzik**, **Lech Fabiańczyk**, **Jerzy Żelazny**, **Tomasz Wojciechowski**, **Teresa Bochenek**, **Zbigniew Janiszewski**

**Druk:** Wydawnictwo „Feniks”, Koszalin, Jana z Kolna 38, tel. 3 427 922

Współpraca: [www.baltic.info.pl](http://www.baltic.info.pl)  
BALTIC POINT INFORMACJA

## Koszykarskie zmagania gimnazjalistów w Boninie

14 marca w sali gimnastycznej Zespołu Szkół w Boninie odbył się VII Turniej Koszykówki Chłopców o puchar Zachodniopomorskiego Zrzeszenia LZS, starosty koszalińskiego i dyrektora szkoły w Boninie.



Uroczystego otwarcia turnieju dokonała szefowa placówki **Dorota Kinga Grabarek**. W zawodach udział wzięło 8 drużyn: z powiatu koszalińskiego, miasta Koszalina i drużyna gospodarzy ZSCKR w Boninie.

Uroczystość otwarcia uświetniły dziewczęta z Koszalińskiego Klubu Karate pod kierunkiem senseja **Cezarego Banasiaka**. Gospodarze dobrze przygotowali się przyjęcie dużej grupy zawodników. Pod kierunkiem nauczycieli z technikum żywienia młodzież piekła ciasta i obsługiwała gości.

Z kolei pod kierunkiem nauczycieli architektury krajobrazu uczniowie wykonali dekoracje sali oraz stołów. W tym dniu w szkole zorganizowano również „Dzień Promocji Zdrowia”. Pracownicy stołówki internatu przygotowali ciepły posiłek dla uczestników turnieju.

Zwycięstwo i puchar prezesa Zachodniopomorskiego Zrzeszenia LZS oraz złote medale zdobyło gimnazjum nr 6 (II) z Koszalina. Zwycięska drużyna grała w składzie: Maciej Gaziński - kapitan zespołu, Oskar

Waszczyk, Jarosław Konczak, Patryk Łyszyk, Piotr Kwiatkowski, Jakub Trąbiński, Igor Łukojko, Dymitr Lubczyk, trenerem zespołu jest: **Robert Krawczyk**. Puchar starosty koszalińskiego i srebrne medale zdobyło gimnazjum nr 5 z Koszalina. Trenerem tego zespołu jest **Jacek Czarnota**. Puchar dyrektora ZSCKR w Boninie i brązowe medale wywalczyło gimnazjum nr 6 (I) z Koszalina (opiekunem zespołu jest **Aleksandra Talarczyk**), które po emocjonującym meczu pokonało gimnazjum z Bobolic.

Nagrodzono też najlepszych zawodników: MVP turnieju został Igor Łukojko z gimnazjum nr 6(II) w Koszalinie, najlepiej punktującym zawodnikiem okazał się Wojciech Kłodowski z gimnazjum nr 7 w Koszalinie, najlepszym obrońcą - Jarosław Konczak z gimnazjum nr 6 (II) w Koszalinie, najlepszym rozgrywającym - Daniel Bigos z gimnazjum nr 5 w Koszalinie. W drużynie gimnazjum nr 6 (II) Koszalin został wyróżniony Jakub Trąbiński nagrodą najlepszego zawodnika swojej drużyny.

Odbył się też konkurs rzutów za trzy punkty, którego zwycięzcą został zawodnik gimnazjum nr 6 (II) Oskar Waszczyk. Konkurs rzutów osobistych wygrał zawodnik gospodarzy (ZSCKR Bonin) Damian Oficjał, który został również wyróżniony nagrodą najlepszego zawodnika swojej drużyny.

Organizatorzy dziękują sponsorom: Zachodniopomorskiemu Zrzeszeniu LZS, Starostwu Powiatowemu w Koszalinie, Powiatowemu Zrzeszeniu LZS w Koszalinie oraz Radzie Rodziców przy ZSCKR w Boninie. (bk)

## W Starostwie

Przewodnicząca zespołu uzgadniania dokumentacji projektowej w Wydziale Geodezji i Kartografii Starostwa Powiatowego w Koszalinie, **Jadwiga Nowaczyk**, obchodziła niedawno jubileusz 35-lecia pracy zawodowej. Z tej okazji z jubilatką spotkało się kierownictwo urzędu (fot. 1).

Równie uroczystą oprawę miało pożegnanie z pracą w Starostwie dwóch pracowników przechodzących na emeryturę - **Adama Zielińskiego**, głów-

nego specjalisty w Referacie Zarządzania Kryzysowego oraz **Jana Kochanowskiego**, geodety z Wydziału Geodezji i Kartografii (fot. 2). Każdy z nich może się poszczycić ponad 45-letnim stażem zawodowym. W koszalińskim Starostwie pracowali od chwili utworzenia powiatu tj. od 1999 roku. (b)

fot. Jerzy Banasiak



### „Kilometry nieba”

W Galerii Ziemskiej Powiatu Koszalińskiego w siedzibie Starostwa Powiatowego w Koszalinie przy ul. Raclawickiej 13 (sala 409) można oglądać wystawę prac Andrzeja Szulca pod tytułem „Kilometry nieba”.

**Andrzej Szulc** urodził się w Łodzi, w 1946 r. Ukończył Państwową Wyższą

Szkołę Sztuk Pięknych we Wrocławiu oraz Podyplomowe Studium Scenografii TV - Teatralno-Filmowej przy ASP w Warszawie, pod kierunkiem wybitnego twórcy, profesora Józefa Szajny.

Uprawia malarstwo sztalugowe oraz rysunek, zajmuje się projektowaniem plastycznym i scenografią. Na swoim koncie ma liczne realizacje teatralne w kraju i za granicą. Jest autorem wierszy, dramatów teatralnych oraz esejów poetyckich i erotyków.

Stworzył dwa tomiiki rysunków satyryczno-obyczajowo-erotycznych. Należy do Stowarzyszenia Polskich Artystów Karykatury.

Był stypendystą Ministerstwa Kultury i Sztuki. Jest laureatem wielu nagród za dokonania artystyczne.

# Wypalanie traw jest szkodliwe, zabronione i grożą za to kary!



**Z**nadejściem wiosny z pól i łąk znikną śnieg, odsłaniając wyschnięte trawy, które w wielu miejscach są celowo podpalane. Są ludzie, którzy uważają, że jest to najprostszy sposób na pozbycie się wyschniętych traw oraz chwastów. Nic bardziej mylnego!

Jest to bezsensowny, niebezpieczny i bardzo szkodliwy proceder, a za wzniesienie tych pożarów przewidziane są dotkliwe kary, również finansowe, aż do pozbawienia całej kwoty płatności obszarowych finansowanych z budżetu UE włącznie!

Jak co roku ARiMR stara się uzmysłowić, ile złego ten proceder przynosi i apeluje o zaprzestanie wiosennego podpalania suchych traw.

## Wypalanie traw nie ma sensu jest szkodliwe i niebezpieczne

Po przejściu pożarów ziemia na „wypaleniskach” staje się jałowa. Płomień zabija np. dżdżownice i hamują naturalne zjawisko gnicia pozostałości roślinnych, dzięki któremu tworzy się urodzajna warstwa gleby. Nie koniec na tym, ogień zabija także owady np. pszczoły i dziko żyjące zwierzęta, takie jak jeże, zające, lisy czy kuropatwy oraz niszczy ich siedliska. Palące się trawy, czy chwasty, mogą wytwarzać toksyczne substancje, które zatrują zarówno glebę, wody gruntowej jak również niszczą atmosferę. Towarzysząca pożarom emisja pyłów i gazów jest niebezpieczna także z innego względu, zagraża bowiem np. kierowcom poruszającym się po drogach

w pobliżu pożarów. Nierzadko ogień przenosi się na pobliskie lasy czy zabudowania, pozbawiając ludzi dobytku, a czasami odbierając zdrowie czy życie. Każdego roku do szpitali trafia wiele osób poparzonych właśnie w takich okolicznościach, a bywa, że są też ofiary śmiertelne. Często zresztą to właśnie podpalacze cierpią w wyniku swoich działań, bo ogień potrafi bardzo szybko wymknąć się spod kontroli. Wiele jednostek straży pożarnej ponosi olbrzymie koszty gaszenia płonących traw i często nie może nadążyć z wyjazdami do kolejnych takich zdarzeń. Bywa, że strażacy zajęci płonącymi trawami nie mogą szybko dojechać do innych pożarów.

## Wypalanie gruntów jest zabronione

Ustawa o ochronie przyrody i o lasach zabrania wypalania traw na łąkach, pozostałości roślinnych na nieużytkach, skarpach kolejowych i rowach przydrożnych. Jeśli ktoś zostanie złapany na gorącym uczynku to podlega karze aresztu lub grozi mu grzywna do 5 tys. zł, a w przypadku zagrożenia większego, czyli spowodowania pożaru stanowiącego zagrożenie dla życia, zdrowia czy mienia, jest przewidziana kara pozbawienia wolności od roku do 10 lat.

## Wypalanie traw absolutnie się nie opłaca

Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa może nakładać dotkliwe kary fi-

nansowe, jeśli okaże się, że doszło do świadomego podpalenia trawy przez rolnika. Zakaz wypalania traw wynika z konieczności przestrzegania norm dobrej kultury rolnej przez rolników ubiegających się o płatności bezpośrednie oraz płatności obszarowe w ramach PROW 2007-2013 (płatności rolnośrodowiskowe, płatności ONW, płatności na zalesianie gruntów rolnych). Rolnikowi, który nie przestrzega tych norm grozi zmniejszenie należnej wysokości wszystkich rodzajów płatności o 3%.

Wysokość kary może wzrosnąć, bo ARiMR każdy przypadek wypalania traw rozpatruje indywidualnie i może karę zwiększyć albo zmniejszyć. W zależności od dotkliwości, zasięgu trwałości stwierdzonej niezgodności względem norm, należąca rolnikowi kwota płatności może zostać pomniejszona do 1% jak i podwyższona do 5% należnych rolnikowi płatności obszarowych za dany rok. Kary mogą być też jeszcze podwyższone, gdy rolnikowi zostanie np. udowodnione celowe wypalanie traw, bo wtedy ARiMR może obniżyć każdy z rodzajów płatności o 20%, a w zupełnie skrajnych przypadkach stwierdzenia uporczywego wypalania traw, Agencja może pozbawić rolnika całej kwoty płatności obszarowych za dany rok.

Z danych posiadanych przez ARiMR wynika, że w 2011 roku wypalanie na gruntach rolnych stwierdzono u 114 rolników, przy czym tylko 10 rolników zrobiło to celowo.

DKS

fot. [Dania1974.blogspot.com](http://Dania1974.blogspot.com)

**Trwa nabór wniosków**

# Pomoc w „Modernizacji gospodarstw rolnych”



Jeszcze do 23 kwietnia można składać wnioski o przyznanie pomocy w ramach działania „Modernizacja gospodarstw rolnych”. Wnioski można składać osobiście lub przez upoważnioną osobę w oddziale regionalnym Agencji lub za pośrednictwem biura powiatowego Agencji, podlegającego takiemu oddziałowi. Można je także wysłać rejestrowaną przesyłką pocztową, zaadresowaną do właściwego oddziału regionalnego Agencji.

Kolejność przysługiwania pomocy zostanie określona na podstawie sumy punktów przyznawanych w odniesieniu do trzech kryteriów określonych w rozporządzeniu MRiRW dotyczącym tego działania. Są nimi: wielkość ekonomiczna gospodarstwa wyrażona w ESU, to, czy cel inwestycji jest związany ze wzrostem wartości dodanej brutto GVA w gospodarstwie, brane pod uwagę będzie również to, czy wniosek był składany indywidualnie, czy na operację realizowaną w ramach tzw. wspólnego użytkowania maszyn i urządzeń. Na realizację operacji przewidziane jest łącznie ok. 510 mln zł.

Maksymalne dofinansowanie, jakie można uzyskać na operacje w ramach „Modernizacji gospodarstw rolnych” w całym okresie realizacji PROW 2007-2013, wynosi 300 tys. złotych na jedno gospodarstwo i jednego beneficjenta. Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa dofinansuje od 40% do 60% kosztów kwalifikowalnych poniesionych przez beneficjenta na realizację jego inwestycji.

## Tworzenie i rozwój mikroprzedsiębiorstw

O pomoc z działania „Tworzenie i rozwój mikroprzedsiębiorstw” mogą ubiegać się osoby, które nie podlegają ubezpieczeniu w pełnym zakresie w KRUS i zamierzają na obszarach wiejskich otworzyć lub rozwijać już istniejące mikroprzedsiębiorstwo, czyli firmę zatrudniającą do 10 osób, której obrót lub bilans roczny nie przekracza 2 mln euro.

W zależności od liczby utworzonych nowych miejsc pracy przedsiębiorcy mogą otrzymać z ARiMR do 300 tys. złotych. Tworząc jedno nowe miejsce pracy mogą uzyskać do 100 tys. zł, dwa stanowiska do 200 tys. zł, a tworząc trzy i więcej miejsc pracy mogą otrzymać do 300 tys. zł wsparcia. Agencja dofinansuje do 50% poniesionych kosztów kwalifikowalnych na inwestycje związane ze stworzeniem nowych miejsc pracy.

Wnioski można składać osobiście, albo przez upoważnioną osobę w oddziale regionalnym Agencji, właściwym ze względu na miejsce realizacji operacji, albo rejestrowaną przesyłką pocztową. O kolejności przysługiwania pomocy zdecyduje suma punktów przyznanych wg następujących kryteriów określonych w rozporządzeniu MRiRW dotyczącym tego działania: bezrobocie w powiecie, podstawowy dochód podatkowy gminy, liczba planowanych do utworzenia nowych miejsc pracy. Na największą liczbę punktów, a zatem na wysoką pozycję na liście określającej kolejność przysługiwania pomocy, mogą liczyć wnioskodawcy planujący utworzenie co najmniej 3 nowych miejsc

pracy w powiecie o dużym bezrobociu i gminie o małych dochodach podatkowych.

## Zwiększanie wartości dodanej podstawowej produkcji rolnej i leśnej

Tegoroczny nabór będzie prowadzony dwuetapowo. W pierwszym etapie wnioski mogą składać grupy producentów rolnych, wstępnie uznane grupy producentów owoców i warzyw oraz uznane organizacje producentów owoców i warzyw, spółki i spółdzielnie kontrolowane przez takie podmioty, a także podmioty skonsolidowane prowadzące działalność w zakresie przetwarzania produktów rolnych oraz centra dystrybucji produktów rolnych.

W następnym etapie do naboru wniosków będą mogły przystąpić pozostałe uprawnione podmioty działające w sektorze przetwórczym rolno-spożywczego. O pomoc mogą ubiegać się podmioty spełniające status mikro, małego lub średniego przedsiębiorstwa, a także zakłady, które zatrudniają mniej niż 750 osób, a ich roczny obrót nie przekracza 200 mln euro. Wysokość dofinansowania, jakie można otrzymać z ARiMR wynosi od 25% do 50% kosztów kwalifikowalnych poniesionych na realizację inwestycji. Wnioski o przyznanie pomocy będą przyjmowane w oddziałach regionalnych ARiMR właściwych ze względu na miejsce realizacji operacji. O kolejności przyznawania pomocy zdecyduje suma punktów przyznanych na podstawie kryteriów wyboru operacji stosowanych w tym działaniu.

(DKS)

Nowe nabory wniosków z PROW 2007 - 2013	Planowane terminy naborów
Modernizacja gospodarstw rolnych	27 marca - 23 kwietnia 2013 r.
Tworzenie i rozwój mikroprzedsiębiorstw	Druga połowa kwietnia
Zwiększanie wartości dodanej podstawowej produkcji rolnej i leśnej	Od końca kwietnia do drugiej połowy maja
Nabory z wniosków z PROW 2007 - 2013 prowadzone przez ARiMR	Terminy naborów
Korzystanie z usług doradczych przez rolników i posiadaczy lasów	Od 2009 roku do wyczerpania środków finansowych, ale nie później niż do 31 grudnia 2013 roku.
Uczestnictwo rolników w systemach jakości żywności	Od 2009 roku do wyczerpania środków finansowych, ale nie później niż do 31 grudnia 2013 roku.
Grupy producentów rolnych	Od 2007 roku do wyczerpania środków finansowych.

## Lokomotywa z ogłoszenia

Są namacalne korzyści z aukcji 21. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Koszalińska kolej wąskotorowa poszerzyła swój tabor o nową lokomotywę Lyd2 o numerze bocznym 05. Na portalu allegro towarzystwo wylicytowało pojazd za 30,6 tys. zł.

- Lokomotywa Lyd2 została przekazana do licytacji przez władze cementowni „Odra” w Opolu - mówi Adam Ziętek, rzecznik Towarzystwa Miłośników Koszalińskiej Wąskotorówki (TMKW). - Ten pojazd szynowy produkcji rumuńskiej służył tam do transportu w wagonach materiału produkowanego w zakładzie. Cena w dniu rozpoczęcia licytacji wynosiła 1000 złotych, a finalna osiągnęła 30 tysięcy 600 złotych.

(wrm)  
Fot. Andrzej Kisiel



Czy akceptujemy innych?

# Żywa Biblioteka tolerancji

„Inny nie znaczy gorszy czy mniej wartościowy” - to idea zorganizowanej już po raz trzeci Żywej Biblioteki z okazji przypadającego w marcu Międzynarodowego Dnia Eliminacji Dyskryminacji Rasowej. Na korytarzu Koszalińskiej Biblioteki Publicznej tłumi młodzieży w kolejce, aby porozmawiać i odrzucić stereotypy i uprzedzenia.



Spotkania stanowią okazję do propagowania tolerancji, aby zapobiec aktom dyskryminacji i wykluczeniu społecznemu. „Książkami” tym razem było 15 osób, które reprezentowały grupy dyskryminowane, nie tylko z Koszalina, bo też z Zielonej Góry,

Łodzi, Świdwina i Poznania. To osoba z niepełnosprawnością, Rom, Syryjczyk, para lesbijek, gej, weganin, wegetarianka, bezwyznaniowiec, czarnoskóry, chora psychicznie, aktywistka, niewidoma i kobieta samotna.

- *Każdy ma jakiś problem* - powiedziała **Emilia Kuźmik**, nauczycielka z Gimnazjum nr 11, która przyszła z 20-osobową grupą uczniów. - *Chcę zapytać kobietę samotną, dlaczego czuje się dyskryminowana. Sama jestem matką 4-letniego Tymoteusza. Wychowuję go samotnie, jego ojciec kompletnie się nami nie interesuje, a mój nowy partner życiowy pracuje za granicą. Gdyby nie pomoc rodziców, to trudno byłoby pogodzić obowiązki matki z pracą zawodową.*

Kobieta samotna, czyli **Izabela Wilke**, na co dzień pracownica Centrum Kultury 105 i radna miejska, uważa się za osobę spełnioną. - *Bycie samotnym wymaga dojrzałości i samoświadomości, choć na pewno okoliczności decydują o naszych wyborach* - wyjaśniała młodzieży. - *Nigdy nie byłam za zmianami za wszelką cenę, co wynika z moich doświadczeń życiowych, bo jako samotna matka odrobiłam lekcję z samotności.*

Temat akceptacji samych siebie dominował też w innych rozmowach przy kilkunastu stolikach, bo „Książki” chętnie dzieliły się swoimi doświadczeniami życiowymi. - *To edukacja na rzecz praw człowieka, aby mieszkańcy uczyć ich przestrzegania, „Książki” dają świadectwo jak żyją, ale narzucania swego stylu* - mówi **Magdalena Młynarczyk**, organizatorka spotkania.

*Tekst i fot. (m)*

## Na zdjęciu

*Kobieta samotna, czyli Izabela Wilke, w rozmowie z uczennicami Gimnazjum nr 7: Anitą Jełkaszew (z prawej) i Joanną Wawrzyniak.*

## Życie studenckie z lekkim przymrużeniem oka

System Eliminacji Słabych Jednostek Akademickich - czyli jak studenci podchodzą do Sesji.



**Z** doświadczenia wiem, że studenci podczas sesji zazwyczaj dzielą się na dwie grupy. Pierwsza z nich reprezentowana jest przez tzw. „luzaków” - ludzi wiecznie uśmiechniętych i nie martwiących się egzaminami. Druga grupa to studenci, u których można zaobserwować objawy nerwicy i którzy swoimi pytaniami typu: „Czy już się nauczyłaś na egzamin?”, „Czy to zagadnienie będzie na kolokwium?” doprowadzają swoich znajomych z roku do szału. Jak zatem rozpoznać przedstawicieli wyżej wymienionych grup?

„Luzacy” to studenci, którzy zawsze chodzą uśmiechnięci, nawet podczas zimowych i letnich egzaminów. Na wykładach zamiast robić notatki, siedzą w ostatnim rzędzie i słuchają swojej MP3. Kiedy spytasz ich „Jak tam Ci idzie na uczelni?” zawsze odpowiedzą „Luz”. Ich główna dewiza życiowa to: „Nauka nie zajac, nie ucieknij”. Kiedy zbliża się egzamin, „luzacy” podchodzą do swoich znajomych z roku i z rozbijającym uśmiechem proszą o notatki do skserowania... Jak się więc łatwo domyślić, właściciele punktów ksero nieźle sobie dorabiają w lutym i w czerwcu.

Przedstawiciele drugiej grupy, to całko-

wite przeciwieństwo „luzaków”. Studenci ci już na dwa miesiące przed sesją zasywają się w książkach i swoich notatkach, których strzegą jak najcenniejszego skarbu. Nigdy nie pytaj takiego studenta czy ci pożyczy notatki, odpowiedź zawsze będzie brzmiała „Nie”, a w dodatku dostaniesz się na jego czarną listę, jako leń, który tylko chce go wykorzystać. Na twarzach „nerwusów” rzadko gości uśmiech, te zjawisko można u nich zaobserwować tylko przez kilka chwil, zaraz po zdaniu egzaminu na ocenę bardzo dobrą. Zapytani jak im idzie na uczelni, smutno zwieszają głowę i odpowiadają, że lepiej nie pytać.

Jaką ja jestem studentką? No cóż... Zawsze sobie obiecuję, że zacznę się uczyć co najmniej dwa tygodnie przed egzaminem, lecz jak zwykle wszystko odkładam na ostatnią chwilę. W „Dniu Sądu Ostatecznego” przychodzę niedouczona i przysięgam na wszystko, że jeśli zaliczę, to już nigdy, przenigdy nie odłożę nauki na ostatnią chwilę.

Zabawne, lecz z chwilą zdania danego egzaminu, dopada mnie całkowity zanik pamięci...

**Monika Bachman**  
Studentka PWSZ w Koszalinie

Zygzakiem

# Na progu stali policjanci

**R**ozległo się pukanie do drzwi, powie-działem, proszę, za progiem mieszka-nia stali dwaj policjanci w przepi-sowym umundurowaniu. Zdziwiłem się, czego ode mnie chcą? Z prawem nie mam żadnych kłopotów, jestem panem emerytem, żywot wiodę spokojny, do knajpy nie chodzę, nie piję, więc w nieświadomości niczego nie zbroiłem. Fakt, kiedyś przeszedłem jezdnię w nieprzepisowym miejscu. Pasy dla pieszych wymalowali w takim miejscu, żeby do nich dość, muszę przemaszerować jakieś dziesięć metrów, po drugiej stronie ulicy znowu dziesięć, by osiągnąć właściwy kierunek, a więc nadrobić niepotrzebne - wiem, dla mego bezpieczeństwa - dwadzieścia metrów, co jest denerwujące; walę więc na wprost, na skróty w miejscu niezarezerwowanym dla pieszych. Ruch tam niewielki, więc nie przeszkadzam jadącym samochodom.

Ale jednego razu przechodząc przez jezdnię na skróty, zaskoczył mnie policyjny radiowóz. Kierujący samochodem policjant zatrzymał samochód, bym spokojnie przeszedł na drugą stronę jezdni, a potem pojechali dalej. Pomyślałem o nich sympatią - grzeczne chłopaki. I poczułem się nieomal jak staruszka, którą policjant przeprowadza na drugą stronę jezdni. Wprawdzie nie wiem, jak się taka staruszka czuję, ale potrafię sobie to wyobrazić.

Ten incydent miał miejsce dość dawno, więc odrzuciłem myśl, że z tego powodu do mnie przyszli. Po co więc - zachodzę w pośpiechu w głowę. Może pewna osoba napisała na mnie donos? Praktykowała ten proceder przed kilku laty, więc może ożywiła się znowu? Na mnie donosiła do kilku instytucji, na swoich znajomych, kogo chciała utytułać, to wymyślała donos, wysyłając go do odpowiedniej instytucji. Nawet na siebie ponoć donosiła, dzięki czemu zyskała pewien rozgłos. Te donosy były nieprawdziwe, ale odpowiednie instytucje musiały je sprawdzać. Policja też. Cóż jednak teraz mogła na mnie wymyślić? Że posiadam „marynę” i jointami częstuję młodocianych? Albo że pędzę bimber? I przyszli sprawdzić, może nawet przeszukać mieszkanie?

Chyba któryś spostrzegł moją zakłopotaną minę, gdyż rzekł: - Proszę się nie bać. Przyszliśmy pogadać.

Poprosiłem, by usiedli. A gdy zajęli miejsce przy stole, wytłuszczyli powód tych niezapowiedzianych odwiedzin. Otóż komisariat policji otrzymał pismo z IPN, by rozpoznać, czy w tym mieście lub okolicy doszło do prześladowań Żydów lub Polaków przez

hitlerowców w czasie wojny, czy UB prześladowało przeciwników władzy ludowej tuż po wojnie.

Nie potrafiłem pomóc policjantom, gdyż tymi sprawami się nie interesowałem. Owszem, słyszałem o jakichś porachunkach między tymi, co się tu osiedlali, ale były to według mnie porachunki między szabrownikami, a teraz domorośli historycy chcą im nadać rangę ruchu oporu przeciwko ustanawianiu tak zwanej władzy ludowej. Interesowałem się przeszłością tych ziem, ale tą wczesną, okresem przed chrystianizacją Pomorza oraz średniowieczem, przebiegiem reformacji. Była mi ta wiedza niezbędną podczas opracowywania legend tej ziemi. Przy okazji odkryłem, jak wiele fałszywych faktów i ich interpretacji historycznych krąży w różnych przewodnikach, a nawet artykułach, które stwarzają pozory, że są pracami naukowymi z dziejów ziemi polanowskiej. Oparte są na przestarzałych pracach historyków niemieckich, nie uwzględnia się w nich nowszych badań, przede wszystkim historyków polskich.

Czemu wspominał tutaj odwiedzin policjantów? Ano z tego powodu, że uważam angażowanie policjantów do zbierania wiadomości, które mają charakter faktów historycznych, za praktyki dość dziwaczne. Bo chyba nie po to jest policja, by wspierać wysiłki historyków słynnego IPN. Czyżby ta firma wysługiwała się policją w swej pasji mnożenia przejawów represji dokonywanych w czasach rządów totalitarnych? Jeśli prawidłowo odczytałem inspirację i cel wizyty u mnie policjantów, to mniemam, że ów Instytut Pamięci Narodowej (brzmi ta nazwa poważnie i podniośle) bywa firmą małą poważną. I chyba historycy i inni naukowcy tej firmy, a nawet jej prokuratorzy, nie mają się czym zajmować.

To podejrzenie zrodziło się we mnie, a słychać, że nie tylko we mnie, ale w umysłach wielu współobywateli, gdy IPN ekshumował szczątki gen. Władysława Sikorskiego, chcąc zbadać na nowo, co było przyczyną tragedii w Gibraltarze w 1943 roku. Gdzieś przeczytałem, że nadal zajmują się przyczynami śmierci Sikorskiego, przesłuchując jedynego świadka tamtych wydarzeń. Szukają swojej prawdy, gdyż ustalenia dotychczasowe im nie odpowiadają?

Podobnie jak ci od tragedii pod Smoleńskiem, którzy też nie tylko poszukują swojej prawdy o tragedii, ale są przekonani, że odkryli zamach i teorię o zamachu wmawiają ludowi telewizyjnemu i internetowemu. I ci co chcą wierzyć w zamach, wierzą. W istocie to nie wierzą, tylko powtarzają, że wierzą. Bo to przecież piękniejsza opowieść, że prezydent i wielu działaczy, przede wszystkim PiS, bądź sympatyków tej partii, zginęło, a właściwie poległo, w zamachu niż w prozaicznej katastrofie lotniczej.

I pomyśleć, moje dywagacje o odwiedzinach policjantów, którzy chcieli mnie przepaść z mej wiedzy o wrażliwych zdarzeniach na tych ziemiach w czasach hitlerowskich, jak i tuż powojennych, skończyły się na katastrofie smoleńskiej. Może to już tak będzie, że każde rozważanie jakiejś sprawy będzie się kończyć na przywoływaniu katastrofy przydenckiego tupolewa?

Jakże często się zdarza, że ludzie

mówią o tym, co się im wydaje, że jest faktem, ale częściej mówią, bo chcą, żeby tak się stało, jak mówią, jak przewidują. Dla mnie ewidentnie kimś takim jest Paweł Kukiz, śpiewak, muzyk, który ostatnio wziął się za politykę. Otóż w wywiadzie dla „Super Ekspresu” powiada: „Nie będzie potrzeba tak subtelnego działania jak odmowa patronatu (chodzi o odmowę patronatu nad jego płytą *Siła i honor* przez główne rozgłośnie). Zrobią ci najazd na dom i wsadzą do więzienia w imię spokoju i wiecznej szczęśliwości”.

Słowem, premier Tusk potraktuje lidera zespołu „Piersi” jak w Rosji „Pussy Riot”. Ciekaw jestem, czy Paweł Kukiz wierzy w to, co mówi. A może chciałby, żeby tak się stało? Urósłby do rangi bohatera prześladowanego przez reżim. Chyba doszedł do wniosku, że w muzyce to, co potrafił zrobić, już zrobił, dalej się nie posunie w karierze (ostatnio nawet wystąpił z zespołu „Piersi”), więc postanowił z estrad rockowych przenieść się na trybuny polityczne?

A ze mnie to ciężki frajer - potraktowałem policjantów z sympatią, grzecznie z nimi rozmawiałem, a przecież mogłem rozgłosić, że było to najście, wręcz wtargnięcie do mieszkania, nielegalne przesłuchanie, inspirowane przez sam IPN, który podejrzewa mnie, że coś wiem, a nie chcę powiedzieć niczym prezes Kaczyński. Znaleźliby się tacy, co by uwierzyli. Przecież ludzie wierzą nie w takie głupstwa i publicznie je głoszą. Gdy się na coś wściekną, jak Paweł Kukiz za odmowę patronatu nad jego płytą. A z patronatu ważnych rozgłośni, to chyba jest większy popyt na płytę, a więc grubsza kasa dla wykonawców.

19.03.2013

Jerzy Żelazny

## Morska dusza

Wyszedł księżyc nad morze  
- Pan wody i przestrzeni  
Fale jak skiby odwraca  
Topiąc je w świecie półcieni

Wyżej Gwiazda Polarna  
Zaprasza szerokim gestem  
- Płyn śmiało nie zabłądzisz  
Po to tu przecież jestem

A obok na pokładzie  
Z oczami jak morska woda  
Usiadła dziewczyna lata  
I wakacyjna przygoda

Wtopionym w taką scenię  
Tłumaczyć chyba nie muszę  
Że oprócz szumu i wody  
Morze ma jeszcze dusze

Wystarczy się dobrze wsłuchać  
A piękna opowieść popłynie  
O głębi morskiej natury  
Zamkniętej w brązowym bursztynie

Zygmunt Królak

**Powiatowy  
Rzecznik Konsumentów radzi:**

## Umowa sprzedaży przez Internet. Najczęstsze pytania



Statystyki wykazują, iż nasz kraj jest jednym z najszybciej rozwijających się rynków sprzedaży internetowej. Stąd, wśród coraz szerszej rzeszy korzystających z tej formy zakupu, rodzi się wiele pytań o kupującego i jego miejsce w relacji ze sprzedawcą. Poniżej przedstawiam krótkie odpowiedzi na te najczęściej zadawane przez konsumentów.

1. *W jakim terminie konsument może odstąpić od umowy, jeśli sprzedawcą jest przedsiębiorca?* Konsument może odstąpić od umowy sprzedaży zawartej drogą internetową z przedsiębiorcą, bez podawania przyczyny, w terminie do 10 dni od daty otrzymania towaru.
2. *Czy otwarcie np. pudełka perfum zakupionych drogą internetową powoduje utratę prawa do odstąpienia od umowy?* Nie, gdyż tego rodzaju „sprawdzenie” towa-

ru nie przekracza tzw. zwykłego zarządu. W takiej sytuacji konsument wciąż posiada prawo do odstąpienia od umowy bez podawania przyczyny.

3. *Czy odstępując od umowy sprzedaży bez podawania przyczyny wystarczy jedynie odesłać towar do nadawcy?* Nie. Zgodnie z obowiązującymi przepisami dla skuteczności tegoż odstąpienia należy złożyć sprzedawcy stosowne pisemne oświadczenie w odpowiedniej dacie oraz zwrócić towar. Wówczas umowa uznawana jest za niezawartą, a strony powinny zwrócić sobie wzajemne świadczenia w maksymalnym terminie do 14 dni.
4. *Czy należy ponowić wysyłkę towaru do sprzedawcy, jeśli odmówił jego przyjęcia powodując zwrot do nadawcy?* Nie. Odmawiając przyjęcia przesyłki sprze-

dawca jedynie potwierdza, iż pomimo istnienia zobowiązania umownego utrudnia konsumentowi skorzystanie z przysługujących mu praw ustawowych.

5. *Czy podlega zwrotowi towar zakupiony w drodze licytacji na aukcji internetowej?* Tak, ale tylko w opcji „kup teraz”.
6. *Czy towar zakupiony drogą internetową w ramach sprzedaży konsumenckiej podlega reklamacji do sprzedawcy?* Tak. Na podstawie przepisów Ustawy z dnia 27.07.2002 roku o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej oraz o zmianie kodeksu cywilnego, sprzedawca odpowiada wobec kupującego z tytułu niezgodności towaru z umową.
7. *Czy sprzedawca internetowy może, w ramach umowy sprzedaży konsumenckiej, oddalić roszczenie konsumenta z tytułu niezgodności towaru z umową, jeśli reklamowany towar został mu dostarczony w nieoryginalnym opakowaniu?* Nie. Ustawa konsumencka nie nakazuje konsumentowi doręczania sprzedawcy reklamowanego towaru w oryginalnym opakowaniu. Tym samym brak takiego opakowania nie może stanowić o braku odpowiedzialności sprzedawcy.

**Arkadiusz Janz**

## Kongres kontra stereotypy

### Kobieca solidarność

- *Czy jesteście gotowe do przyjmowania wysokich stanowisk?* - pytał **Andrzej Jakubowski**, wicemarszałek zachodniopomorski. - *Tak* - zagrzmiały z sali Koszalińskiej Biblioteki Publicznej uczestniczki **I Regionalnego Kongresu Kobiet**. Gotowość do przejęcia odpowiedzialności nie dziwiła. Przybyły panie, które działają na polu samorządowym, biznesu czy organizacji społecznych. Organizatorki z koszalińskich stowarzyszeń: Era Kobiet i Aperto zaprosiły znane postaci nie tylko ze świata lokalnej polityki. Kobiety punkt widzenia przeciwstawiły asertywnie dowodom męskiego solidaryzmu.

Tematy poważne, jak przykłady nierównego traktowania na rynku pracy czy przemocy domowej, przeplatały się z żartobliwymi przejawami działań w celu zmiany mentalności. - *Kiedyś mówiono: „Mężczyzna pierwszej żonie zawdzięcza karierę, a karierze - drugą żonę”, czas to odwrócić* - powiedziała **Joanna Senyszyn**, eurodeputowana SLD. Dodała, że w Polsce dyskryminowana bywa większość, bo kobiety mają w populacji przewagę nad mężczyznami.

**Wanda Nowicka**, wicemarszałek Sejmu RP, też namawiała do odrzucenia stereotypów. Zwłaszcza, że w parlamencie kobiety stanowią tylko 24 proc. ogółu posłów. - *Spółeczeństwo jest o wiele bardziej otwarte niż politycy, choć warto zastanowić się, dlaczego społeczeństwo wybiera mało otwartych na zmiany polityków* - stwierdziła, gdy debatowano na temat dyrektyw unijnych w kwestii równouprawnienia. Nie tylko jej zdaniem, prawo ma znaczenie wy-

łącznie formalnie.

Gospodarz kongresu **Andrzej Ziemiński** - dyrektor KBP zaprotestował i oświadczył, że w bibliotece zatrudnia 90 proc. kobiet. Panie nie dały za wygraną, bo sfeminizowane są też liczne urzędy, ale szefami są głównie panowie.

*Tekst i fot. (m)*

Na zdjęciu:

*„Nie czytasz - nie idę z tobą do łóżka” była jedną z akcji na rzecz promocji podupadającego czytelnictwa w Polsce. Panie chętnie fotografowały się z głośnymi książkami, jak „Kwiat pustyni”, „Uwięziona” czy „Kobiety i władza”. Na zdjęciu: **Anna Magryta-Urban** z koszalińskiego Stowarzyszenia Aperto.*



20 lat wspierają przedsiębiorczość

# Zaczęło się od stu złotych

**Udzielili pożyczek na około 30 mln zł, pomogli powołać 298 firm, utworzyć 499 i utrzymać 1025 miejsc pracy - to bilans działalności Koszalińskiej Fundacji Centrum Innowacji i Przedsiębiorczości, która obchodzi 20-lecie istnienia.**



22 lutego 1993 roku w Warszawie została zarejestrowana koszalińska Fundacja, jako pierwsza w regionie i jedna z trzech pierwszych w Polsce. Wcześniej nie bez oporu przygotowywano podwaliny działalności na rzecz lokalnych bezrobotnych i drobnych przedsiębiorców. Pomagali ówczesni władarze Koszalina: prezydent **Bog-**

**dan Krawczyk**, jego zastępca **Władysław Husejko** i **Henryk Bagier** - naczelnik Wydziału Rozwoju Miasta oraz...

- Na sesji miejskiej szalę w burzliwej dyskusji przeważało wystąpienie **Ryszarda Wiśniewskiego** - wspomina **Wiesław Gronkiewicz**, do dziś prezes Fundacji. - *Wtedy przewodniczący Rady*

*Miejskiej, a dziś członek Rady Fundacji, Ryszard Wiśniewski wyjął sztułtowy banknot i powiedział, że jeśli samorząd nie zaakceptuje rejestracji potrzebnej miastu instytucji, to zrobi to za własne pieniądze. Dziś odwdzięczam się mu pamiątkowym czekiem za tamten gest i prorocze słowa, bo przecież działamy dalej.*

Fundacja zaczęła w dwuosobowym składzie w lokalu przy alei Monte Cassino. Od 2004 r. przeniosła się do budynku przy ul. Zwycięstwa 42. W ramach Fundacji działają: Ośrodek Wspierania Przedsiębiorczości, Fundusz Rozwoju Przedsiębiorczości, Regionalne Centrum Informacji Europejskiej, Centrum Biznesu i Koszaliński Inkubator Przedsiębiorczości. Obecnie Fundacja zatrudnia 18 osób, ale bez Inkubatora z siedmioma pracownikami.

W zeszłym roku, w ramach Funduszu Rozwoju Przedsiębiorczości, świętująca jubileusz instytucja udzieliła 72 pożyczki na ponad 9 mln zł. Dzięki temu powstały 22 nowe firmy, które zapewniły 74 nowe miejsca pracy i utrzymanie 221 już istniejących stanowisk. Działalność Fundacji, którą wspiera Urząd Miejski, to także profesjonalna działalność szkoleniowa i doradcza, z której skorzystało wielu przedsiębiorców.

Prezes **Wiesław Gronkiewicz** twierdzi, że na początku zgłaszali się po pożyczki głównie handlowcy, gdy teraz beneficjentami środków jest przede wszystkim biznes usługowy i produkcyjny. Pieniądze wykorzystane są na inwestycje, remonty i wzmocnienie kapitałowe. Fundacja wspiera głównie koszalińskich przedsiębiorców.

*Tekst i fot. (m)*

**Na zdjęciu:** Prezes Fundacji **Wiesław Gronkiewicz** (z mikrofonem i pamiątkowym czekiem) obok wyróżnionych specjalnymi podziękowaniami dwóch z czterech ojców-założycieli instytucji: **Ryszarda Wiśniewskiego** i **Henryka Bagiera**. Zabrakło **Bogdana Krawczyka** i nieżyjącego **Władysława Husejki**.

24 lutego 2013

Po wielu latach wróciłem do Friedricha Nietzschego, w trakcie obecnej lektury dzieł wielkiego filozofa postanowiłem go cytować w tych zapiskach. Na początek o rzeczy zaskakującej, a jakże nas budującej. Nietzsche chlubił się pochodzeniem ze szlacheckiej rodziny Nieckich i był dumny, że jego głowa przypomina głowy Matejkowskich postaci. W liście do Mety von Salis (1888) pisał „...dziękuję niebu, że we wszystkich swoich instynktach jestem Polakiem, a nie kim innym”. A sens słów „być Polakiem” dla wielkiego filozofa niemieckiego oznaczało to samo, co „być sobą”.

Pamiętajmy jednak, że Nietzsche o polskości napisał tak w roku 1888!

28 lutego

Jak donoszą media, w Zgorzelcu sprzedano dworzec PKP, w najbliższym czasie zostanie także sprzedany dworzec PKS.

## Zapiski nie tylko intymne



Mieszkańcy mogą jednak spać spokojnie, w każdej chwili komunikację mogą uruchomić władze niemieckiej połowy miasta. A jeśli na końcu zostanie sprzedany ratusz, nasi rodacy z powodzeniem będą załatwiać sprawy w ratuszu niemieckim. Żaden to problem przespacerować się mostem na drugi brzeg Nysy Łużyckiej.

1 marca

Dziś Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych nazywanych Rycerzami Wolności, których imiona nadaje się ulicom i szkołom. Mądrym zwyczajem, zanim wybierze się imię patrona, trzeba przedtem dokładnie zbadać jego czyny. W społeczeństwie budzą wciąż kontrowersje m.in. postaci „Ognia” i „Łupaszki”. Jedno jednakże nie budzi wątpliwości, byli to ludzie tragiczni, godni szczerego współczucia, zwłaszcza ci, którzy podjęli z góry straceńczą walkę powodowaną ukształtowanym w sobie poczuciem patriotyzmu.



Tak, to może budzić szacunek, czy jednak mogą być oni wzorem dla kolejnych pokoleń Polaków? Cokolwiek by się powiedziało byta to walka bratobójcza.

I niebagatelne inne zagadnienie. Dziś bywa, że rozgrzesza się niektóre zorganizowane grupy leśne, które zajmowały się wyłącznie rozbojem i grabieżą, a robi się tak dlatego, że walczyły one zbrojnie z władzą ludową. Niekiedy, również ze względu na zbrojną walkę UPA z PRL, łagodzą się fakt, że jej oddziały przedtem mordowały masowo ludność polską na Kresach.

## 2 marca

Były prezydent i noblista, Wałęsa, wciąż nie daje o sobie zapomnieć. Tym razem uzasadniając, że należy do większości (a myśmy myśleli, że nobliści są w mniejszości!), proponuje, aby homoseksualistów w sejmie posadzić w ostatnich rządach albo za murem.

Tym razem nie będę komentował słów mego ulubionego idola, bo media już zrobiły to wystarczająco.

## 3 marca

Karetka przyjechała po czterech godzinach, ale dziecko już nie żyło. Wydaje nam się, że dziwnie na to straszne wydarzenie zareagował Jerzy Owsiak. Zagroził, że orkiestra będzie zbierać na inne cele. Nie widzimy w tym jakiegokolwiek logiki. Czy ten karygodny przypadek z karetką i przeżajająca śmierć dziecka ma odebrać szansę innym chorym? I czy Orkiestra Świątecznej Pomocy jest własnością pana Owsiaka? Nie bardzo też rozumiemy, dlaczego pan minister potraktował go jako eksperta od służby zdrowia?

## 4 marca

Kolejna rocznica, w dalszym ciągu nie wiem, zdobycia czy wyzwolenia Koszalinia (a może, aby było poprawnie politycznie, określać to słowami: „zajęto, zabrano, dokonano aneksji”?). Spiker telewizji Szczecin skwitował krótko: po co dyskutować o koszalińskim pomniku Byliśmy - Jesteśmy - Będziemy, jeśli decyzja już zapadła.

Oto jak często zapomina się, że w demokracji społeczeństwo ma prawo protestować nawet przeciwko podjętej przez władzę decyzji. Najsmutniejsze, że zapominają o tym środki masowego przekazu!

## 8 marca

W TV Szczecin spikerka poinformowała, że Dzień Kobiet wraca z PRL-u, jakby to święto było wymysłem tamtych czasów. A to niezupełnie prawda. 8 marca 1908 w Nowym Jorku odbył się marsz 15 000 pracowników zakładów odzieżowych (upamiętniających podobny marsz aż z roku 1857), domagających się politycznych i ekonomicznych praw dla kobiet. W 1910 roku Międzynarodówka Socjalistyczna w Kopen-

hadze ustanowiła oficjalnie Dzień Kobiet na 8 marca, obchodzony na całym świecie.

Natomiast w 2007 roku Organizacja Narodów Zjednoczonych wyznaczyła dzień 15 października Międzynarodowym Dniem Kobiet Wiejskich, aby zwrócić uwagę na sytuację kobiet w tym środowisku.

Któż jednak w Polsce wie o tym święcie? Pewnie ani posłowie, ani ministrowie. Najbardziej jednak żałować należy, że chyba nie wiedzą o nim władze samorządowe.

## 9 marca

Leszek Miller niedawno orzekł, że Służba Lewicy Demokratycznej winien być partią wodzowską. Czy przewodniczący miał siebie na myśli jako wodza?

Na wszelki przypadek przypominamy: wodzom nie wolno opuszczać swoich żołnierzy, a to zrobił nie tak dawno Leszek Miller!

## 11 marca

Stefan Niesiołowski ogłosił rodakom, że dzieci u nas nie głodują, dopóki jest szczaw. I to było przerażające, objawiło bowiem pogardę dla ludzi ubogich, to był jakiś zwyrodniały odruch w stosunku do dzieci. Tuż potem emitowano w telewizji głupią wstawkę pokazującą kobietę ze słoikami tej rośliny, kobieta objawiła całej Polsce, że bardzo lubi szczaw. Pokazanie tego w telewizji jest ordynarną ironią, kpina z 2 500 000 Polaków żyjących w skrajnej nędzy. Tylko ludzie normalni przyjęli z oburzeniem cyniczne słowa Niesiołowskiego i pokazanie w tym kontekście zadowolonej kobiety ze słoikami szczawiu.

Premier, niestety, publicznie zbagatelizował haniebną czyn Niesiołowskiego, wręcz go łagodził. Nie bardzo możemy uwierzyć, że szef rządu akceptuje taką postawę członków swojej partii. Najpewniej dlatego jest tak tolerancyjny, bo zależy mu na głosach w Sejmie. Nie bierze pod uwagę, że kolejni posłowie mogą pójść w ślady Niesiołowskiego licząc na bezkarność.

## 14 marca

Dziś odbył się w Szczecinie dalszy ciąg protestu rolników przeciwko nieuregulowaniu dotąd zasad sprzedaży polskiej ziemi. To smutne, że o tak ważnym narodowym problemie, który krzywdzi polską wieś i podważa egzystencję części społeczeństwa, trzeba wciąż się upominać. A co najsmutniejsze, wygląda na to, że władze nie liczą się ze słusznymi oburzeniami rolników.

Czy nikt nie może zrozumieć, że rolnicy walczą o egzystencję Państwa Polskiego w przyszłości?!

## 15 marca

Koszalińsko-słupska ENERGA pomogła finansowo hospicjum w Koszalinie i w Słupsku oraz Wiosce Dziecięcej z Karlina. O wsparciu decydowali pracownicy, każ-

dy głos był na wagę 100 zł. Hospicjum w Koszalinie otrzymało 23 200 złotych, to znaczy że na tę placówkę głosowało 232 pracowników.

Oto najpiękniejszy z pięknych przykładów naśladowania. Bardzo ważne, aby każdy z pracowników mógł być dumny, że dołożył swoją cegiełkę na szlachetny cel.

## 17 marca

Spotkanie „Platforma Oburzonych” (PO) zaczęło się wczoraj w samo południe w historycznej sali BHP Stoczni Gdańskiej z udziałem prawie stu organizacji pozarządowych. Podczas spotkania „Solidarność” zaproponowała przyjęcie wspólnej odezwy do władz w sprawie zmian w prawie przeprowadzenia referendum, przede wszystkim, aby parlament nie mógł go z góry odrzucić. Projekty ustaw obywatelskich są bowiem odrzucane lub giną w niewyjaśnionych okolicznościach. Tematem dyskusji była też sprawa wprowadzenia jednomandatowych okręgów wyborczych. Pod różnymi inicjatywami w roku 2012 było 5 milionów podpisów i nie zmieniło to nic. A od 1989 nie odbyło się żadne referendum, pod którym zbierali podpisy obywatele.

Obok przewodniczącego „Solidarności”, Piotra Dudy, w spotkaniu wziął udział znany muzyk, Paweł Kukiz, który powiedział: „Trzeba sprawić, żeby poseł był odpowiedzialny przed wyborcą, a nie przed wodzem partii”. Mówiąc o solidności prasy, muzyk przypomniał, że „Gazecie Wyborczej” już dawno trzeba było odebrać znaczek „Solidarność”.

Zapowiedziano intensywną pracę nad projektem ustawy „Obywatele decydują”, która ma być jednym z najważniejszych narzędzi demokracji bezpośredniej.

## 18 marca

Dziś kolejna rocznica wyzwolenia, zdobycia - tu czytaj pierwsze zdanie „Zapisek” z 4 marca - Kołobrzegu. Mój ojciec walczył o to miasto, niestety, jak się okazało dzisiaj, był na niewłaściwym froncie. Podobnie jak przedtem nieważna była walka żołnierzy Andersa i Maczka.

Tak się złożyło, że mój tata zdobywał - wyzwalał Kołobrzeg, wujek Monte Cassino a stryj walczył pod dowództwem generała Maczka. (Wujek i stryj byli wywiezieni na Sybir).

Kiedyż wreszcie ohydna polityka nie będzie brudzić przelanej krwi Polaków, bez względu na jakich frontach walczyli!

## 25 marca

Od października w Polsce zmarło już z zimna 178 osób. Nie wiem, czy był w ciągu ostatnich dwudziestu lat tak tragiczny bilans zimy? Czy taka statystyka przeraża tylko nas, zwykłych ludzi?

**Czesław Kuriata**

SENAT  
RZECZYPOSPOLITEJ  
POLSKIEJ

# Konferencja Naukowa w Senacie RP z udziałem studentów I roku administracji Koszalińskiej Wyższej Szkoły Nauk Humanistycznych



*Przyrodzona i niezbywalna godność człowieka stanowi źródło wolności i praw człowieka i obywatela.*

*Z art. 30 Konstytucji RP*

**7** stycznia 2013 r., jako grupa studentów I roku administracji Koszalińskiej Wyższej Szkoły Nauk Humanistycznych wybraliśmy się do Senatu RP na konferencję pn. „Model dojścia do urzędu sędziego”. Tego rodzaju zaszczyt spotkał nas dzięki naszemu wykładowcy tj. dr **Piotrowi Zientarskiemu**, który w naszej uczelni wykłada przedmiot - Konstytucyjny system organów państwowych - a na co dzień jest Senatorem RP oraz Przewodniczącym Komisji Ustawodawczej Senatu RP.

Senator dr Piotr Zientarski wraz z naszym starostą zorganizował wyjazd do Warszawy. Głównym celem był udział w konferencji, ponadto w programie wizyty było zwiedzanie Sejmu RP, Senatu oraz Trybunału Konstytucyjnego. Dzięki ogromnemu zaangażowaniu Senatora mogliśmy być uczestnikami tak ważnych wydarzeń, jakich bez jego pomocy byśmy raczej nie doświadczyli. Większość z nas ma możliwość, na co dzień obejrzeć różnego rodzaju obrady, wywiady czy też inne konferencje z ul. Wileńskiej w Warszawie, ale tylko w telewizji.

Nasza Uczelnia dała nam możliwość uj-

zenia tego w innym świetle, ale także umożliwiła praktyczne odbycie ćwiczeń. Tylko tak zdobytą wiedzę przyswajają się szybciej i zapamiętują zdecydowanie dłużej.

Konferencja, której byliśmy uczestnikami, zorganizowana została przez senacką Komisję Ustawodawczą we współpracy z Krajową Radą Sądownictwa. Poświęcono była rozwiązaniom systemowym dojścia do urzędu sędziego. Dyskusja o modelu dojścia do zawodu sędziego toczy się w Polsce od 2007 r., gdy Trybunał Konstytucyjny uchylił przepisy o asesorach sędziowskich stwierdzając niezgodność z trójpodziałem władzy reguły, zgodnie z którą asesorów powołuje Minister Sprawiedliwości - reprezentant władzy wykonawczej.

Uchwalono nowe przepisy, w których zlikwidowano asesurę, a sędziami mają zostać absolwenci Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury. Podczas konferencji zostały przedstawione modele uzyskania uprawnień do wykonywania zawodu sędziego w wybranych państwach europejskich, a także propozycje Krajowej Rady Sądownictwa dotyczące przywrócenia instytucji asesora sędziego. W konferencji wzięło udział wielu reprezentantów środowiska prawniczego, praktycy, nauczyciele akademicki i eksperci.

Jako studentów spotkał nas ogromny zaszczyt udziału w tak ważnej konferencji. Dzięki osobistemu zaangażowaniu Senato-

ra mogliśmy poznać takie znane osoby, jak: Jarosław Gowin - Minister Sprawiedliwości, Andrzej Rzepliński - Prezes Trybunału Konstytucyjnego, Jan Wyroński - Wicemarszałek Senatu RP, Krzysztof Łaszkiewicz - Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP i wiele innych.

Po konferencji w Senacie dr Piotr Zientarski zabrał nas na wizytę do Trybunału Konstytucyjnego. Tam na miejscu wysłuchaliśmy wielu interesujących informacji na temat funkcjonowania Trybunału Konstytucyjnego. Pozналиśmy jego kompetencje, dowiedzieliśmy się także, kto ma prawo zgłosić swoją kandydaturę na członka TK, pozyskaliśmy również wiedzę na temat postępowań i skutków orzeczeń Trybunału.

Taki wyjazd jest niezapomnianą chwilą dla każdego z nas. Jesteśmy dumni z tego, że jako kolejna grupa studentów mieliśmy możliwość uczestnictwa w tak ważnych wydarzeniach. Jeżeli przydarzyłaby się nam kolejna taka możliwość wyjazdu bez wahań wzięlibyśmy w nim udział. Życzymy sobie i następnym rocznikom kierunku administracja KWSNH kolejnych, równie atrakcyjnych możliwości praktycznego zdobywania wiedzy.

**Senatorze - Dziękujemy!**

*Studenci I Roku Administracji KWSNH*



## Spartakiada w Polanowie

16 marca, w hali sportowej w Polanowie odbyła się X Spartakiada Samorządowców o Puchar Przewodniczącego Rady Powiatu Koszalińskiego. W imprezie wzięły udział drużyny z gmin: Będzino, Biały Bór, Manowo, Mielno, Polanów, Sianów i Świeszyno. Rozegrano Turniej Piłki Siatkowej oraz konkurencje sprawnościowe. Oprócz wielu konkurencji w których brali czynny udział przedstawiciele gmin i do końca walczyli o zajęcie znaczącego miejsca najbardziej kibicowano jednak rozgrywkom w piłkę siatkową. Drużyny stoczyły bardzo wyrównaną walkę.

Gmina Będzino w siatkówce zajęła II miejsce i zdobyła Puchar Starosty Koszalińskiego.

Gmina Będzino dziękuje organizatorom i uczestnikom turnieju za wspaniałą, sportową rywalizację i świetną zabawę.



## Unia nam pomaga

Gmina Będzino od kwietnia br. rozpoczyna realizację projektu pn. „Wiem, umiem, rozumiem”. Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego, Program Operacyjny Kapitał Ludzki Priorytet IX. Rozwój wykształcenia i kompetencji w regionach, działanie 9.5. Oddolne inicjatywy edukacyjne na obszarach wiejskich.

Celem głównym projektu jest pobudzenie aktywności edukacyjnej 12 kobiet w wieku 50+ z gminy Będzino poprzez podniesienie ich kompetencji kluczowych w ramach organizacji kursu j. angielskiego, obsługi komputera, wzrostu samooceny i odporności na stres oraz umiejętności autoprezentacji. Realizacja projektu przyczyni się do wzrostu kwalifikacji beneficjentek oraz ich poziomu samooceny względem rynku pracy. Osoby zainteresowane uczestnictwem w projekcie zapraszamy do biura projektu: Urząd Gminy Będzino, 76-037 Będzino 19, pokój nr 15, tel. bądź bezpośrednio do koordynatora projektu tel. - 94 3162 551, e-mail: m.debowski@bedzino.pl

Od marca realizowany jest projekt pn. *Nauka pływania uczniów klas II z terenu gminy Będzino*. To już druga edycja programu współfinansowanego ze środków Ministerstwa Sportu. Zajęcia odbywają się na basenie w Ustroniu Morskim. Uczestniczy w nich 69 uczniów. Zakończenie zajęć 31 listopada br. Koszt całkowity zadania 25. 600zł, z czego 50% pochodzi ze środków Funduszu Zajęć Sportowych dla Uczniów.

## Cztery medale karateków z Tymienia



10.03.2013r. w Hali Miejskiej przy ul. Twardowskiego w Szczecinie rozegrane zostały Mistrzostwa Pomorza Kyokushin Karate, którego organizatorem był Szczeciński Klub Sportowy HUSARIA. Do Szczecina zjechały drużyny z 12 miejscowości z województwa zachodniopomorskiego. Łącznie w rywalizacji udział wzięło 311 zawodników. Po raz pierwszy, w tak dużych zawodach, wystartował UKS „Karate Kyokushin Kanku Tymień”, działający przy Zespole Szkół im. Kard. Ignacego Jeża w Tymieniu, wystawiając aż 15 zawodników.

Po zaledwie pięciu miesiącach treningu, podopieczni sensei **Pawła Tomaszewicza** bardzo dobrze zaprezentowali się w swoich konkurencjach, zdobywając cztery brązowe medale. A oto zdobywcy brązowych krążków: **Monika Saramak** w kategorii kumite dziewczynek 8 lat, **Radosław Madej** w kategorii kumite 9 lat, +30kg, **Mateusz Todorowski** w kategorii młodzików do 60kg, **Bartłomiej Gołuchowski** w kategorii kumite juniorów, 65kg.

W zawodach tych startowali m.in. kadrowicze województwa zachodniopomorskiego, zdobywcy czołowych miejsc na Mistrzostwach Polski, młodzików, juniorów oraz seniorów.

Materiał zebrała: *Teresa Dębiec*



7 marca 2013 roku w Szkole Podstawowej im. Kornela Makuszyńskiego w Świeminie odbyły się eliminacje Gminnego Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej „Młodzież zapobiega pożarom w Biesiekierzu”. Konkurs odbył się pod okiem jury: dh. Krzysztofa Zmysłowskiego, dha Romana Gadomskiego, dha Jana Lacha oraz dha Sławomira Jarząbka.

Po dokonaniu oceny prac pisemnych oraz w wyniku rozgrywek finałowych jury wytypowała laureatów w dwóch kategoriach wiekowych.

W kategorii wiekowej - Szkoła Podstawowa - laureatami zostali: Weronika Markowska, Nikola Kryściak, W kategorii wiekowej - GIMNAZJUM - laureatami zostali: Kacper Maciejewski, Oliwia Brożyna.

**Serdecznie gratulujemy**

## Gminne eliminacje do Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej



## Dzień Kobiet w gminie Biesiekierz

**Bez wątpienia Dzień Kobiet wielu osobom kojarzy się z czasami PRL-u i goździkami. W gminie Biesiekierz królowały tego dnia symboliczne goździki i popularne tulipany.**



W wielu świetlicach gminnych obchodzono ten dzień w różnej formie. Panie z **Lasek Koszalińskich** o godz. 17:00 rozpoczęły świętowanie - dzień luzu, swobody i zero liczenia kalorii. W związku z tym, na stołach nie mogło zabraknąć słodkości. Dodatkowo, każda z przybyłych otrzymała bukietik tulipanów i życzenia od Trzech Muszkieterów z Lasek Koszalińskich.

Co prawda miał być to wieczór totalnego luzu, ale żeby nie było tak dobrze, przeprowadzono paniom specjalny quiz pt. „Dopasuj kolor pojemnika”. I co się okazało? Tylko jedna z 16 pań, odpowiedziała poprawnie na 3 z 5 pytań. Można powiedzieć, że po takiej „lekcji” kobiety z Lasek są już wstępnie przeszkolone i przygotowane do selekcji odpadów. (M.T.)

**W Warninie** był występ dzieci ze SOSW, które pod opieką swoich wychowawczyń, przygotowały z pełnym zaangażowaniem i humorem przedstawienie muzyczno-taneczne, zbierając tym samym burzliwe oklaski. Dodatkową niespodzianką były recytacje wierszy i fraszki Zygmunta Królaka oraz

pojawienie się Dariusza Otto przedstawiciela spółki EWG Legnica, który obdarował wszystkie panie kwiatami i słodyczami, a stół wzbogacił smacznymi tortami i eleganckim winem. (E.K.)

Aby tradycji stało się zadość w świetlicy w **Gniazdowie, Kraśniku Koszalińskim, Parsowie** również obchodzono uroczyste DZIEŃ KOBIEC.

W **Gniazdowie** organizatorzy postawili na sprawność. Odbyło się kilka konkurencji sprawdzających wiedzę pań - jako gospodyń, a także sprawnościowych. W jednej z konkurencji w ciągu 30 sekund trzeba było podać jak najwięcej potraw z ziemniaka, dużo zabawy było przy kalamburach i karaoke. Pozostałe konkurencje sprawiły wszystkim paniom również dużo radości. (B.B)

W miłym towarzystwie i wesołej atmosferze czas mijał bardzo szybko i trzeba było się żegnać. Na zakończenie każda z pań oprócz tradycyjnej laurki została obdarowana żelową świeczką i eleganckim upominkiem z firmy Livia Corsetti. Pokaz został zorganizowany przez Filię w Świeminie. (A.K.)

## Pisanki i kraszanki czyli jaja malowane

W dniach od 22 do 27 marca w Bibliotece Publicznej Gminy Biesiekierz odbywały się zajęcia pn. *Wielkie świąteczne malowanie jaj*. Organizatorkami i pomysłodawczyniami tego przedsięwzięcia była ww. placówka. W warsztatach uczestniczyły panie opiekujące się świetlicami oraz dzieci z klas 0-III ze Szkoły Podstawowej w Biesiekierzu. Nie zabrakło również młodzieży oraz dorosłych czytelników.

Podczas tych spotkań każdy miał możliwość wykonania pisanek tradycyjną metodą z użyciem wosku oraz innych ozdób świątecznych. Ciepła i rodzinna atmosfera sprzyjała wspomnieniom. Rozmawiano o starych i często już zapomnianych zwyczajach i obrzędach ludowych.

## Razem Bezpieczniej

W ostatnich tygodniach wielu mieszkańców gminy spotkała nieprzyjemna sytuacja. Stali się ofiarami licznych kradzieży. Łupem zuchwałych złodziei padało najczęściej paliwo z ciągników i maszyn rolniczych, często w znacznych ilościach, elektronarzędzia potrzebne w każdym domu oraz części i akcesoria samochodowe.

Przypadki tych kradzieży spowodowały nie tylko straty materialne. Szczególnie wzbudziły one zaniepokojenie stanem bezpieczeństwa w gminie i znaczące obniżenie się poczucia bezpieczeństwa mieszkańców. Prezes Stowarzyszenia Na Rzecz Rozwoju Gminy Biesiekierz dr **Stanisław Zbigniew Bukowski** zainicjował cykl spotkań z policjantami Wydziału Prewencji KMP w Koszalinie na terenie gminy Biesiekierz.

## Rajd Monte Karłino 2013 w gminie Biesiekierz

Po raz pierwszy w historii 39 letniego rajdu samochodowego, 23 marca kierowcy sprawdzali się na odcinkach specjalnych wyznaczonych w naszej gminie - Trasa Kraśnik Koszaliński oraz Tatów.



W dniach 7-11 maja 2013 roku w Bobolicach odbędzie się Tydzień Europejski. Mając na uwadze potrzebę krzewienia idei integracji europejskiej, rozwijanie tolerancji dla innych kultur i narodów wspólnie ze Stowarzyszeniem Młodzi Europejczycy w Deminie przystąpiliśmy do organizacji Tygodnia Europejskiego w Bobolicach. Przedsięwzięcie to na stałe zapisało się w tradycji Stowarzyszenia. Od lat gospodarzami obchodów są różne kraje europejskie. W 2013 roku będzie nim nasze niewielkie, malownicze miasteczko.

Działania skierowane są przede wszystkim do młodzieży. Przewidujemy, że weźmie udział około 200 osób. Młodzież jest naszą przyszłością. To ona za kilkanaście lat będzie decydować o przyszłości Unii Europejskiej. Dlatego naszą powinnością jest dbać o jej przyszłość. Takie spotkania stwarzają także młodym ludziom możliwość poznania stylu i realiów życia ich rówieśników w innych krajach.

W Tygodniu Europejskim będzie uczestniczyła młodzież z Litwy, Niemiec i Polski. Młodzi ludzie przyjadą do Bobolic 7 maja 2013 r. Każdej grupie młodzieży zostanie wyzna-

czony opiekun - pilot (dla każdej grupy po dwie osoby). W tę rolę wcielią się uczniowie Gimnazjum im. Agaty Mróz-Olszewskiej. Ich zadaniem będzie opieka nad daną grupą, służenie pomocą i kontakt z organizatorami.

Pierwszego dnia młodzi ludzie spotkają się na hali widowiskowo-sportowej Centrum Edukacji Sportu i Rekreacji w Bobolicach. Zostaną powitani przez panią **Mieczysławę Brzozę** burmistrz Bobolic oraz państwa **Logall**. Spotkanie to będzie dobrą okazją prezentacji grup. Zostanie również zorganizowane spotkanie integracyjne przy ognisku w Szkółce Leśnej na Wrzosowcu. Po wcześniejszym zwiedzeniu szkółki młodzież w miłej atmosferze będzie mogła prowadzić dyskusję. Tematem dnia będzie: „W jakim kierunku zmierza Unia Europejska w zakresie ochrony środowiska?”.

Kolejny dzień - 8.05.2013 r. - będzie się odbywał pod hasłem: „Traktat Lizboński i jego rola w funkcjonowaniu Unii Europejskiej.” W Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Bobolicach zostanie otwarta wystawa na ten temat oraz wystawa prac plastycznych konkursu ogłoszonego w grudniu 2012 r., pt. „Jesteśmy przyszłością Europy”. Młodzi ludzie odwiedzą również Muzeum Regionalne w Bobolicach. Następnie wszyscy udadzą się na cmentarz komunalny w Bobolicach, gdzie pod panteonem pamięci II wojny światowej złożą kwiaty. Po tym udadzą się z powrotem na Rynek Miejski w Bobolicach, gdzie zostanie rozegrana po raz pierwszy gra miejska. Finałem dnia będzie *Europarty* - dyskoteka oraz *Podróż dookoła Europy*, dzięki czemu uczestnicy zapoznają się z różnymi tańcami narodowymi krajów Unii Europejskiej.

Kulminacją obchodów Tygodnia Europejskiego będzie 9 maja 2013 r. O godz. 11.30 na Ryнку Miejskim w Bobolicach zostanie uroczystie odsłonięty baner-plakat, przedstawiający wizerunek tysięcy młodych lu-

dzi pod hasłem „Chcemy Europy, ponieważ jesteśmy Europa”. Plakaty mają być również widoczne w Berlinie, Szwerinie, Wilnie i Warszawie. W uroczystości tej weźmą udział politycy niemieccy i polscy europosłowie. Po odsłonięciu plakatu wszyscy wspólnie zaśpiewają hymn UE. W tym samym czasie zostaną wypuszczone gołębie w niebo, jako symbol pokoju i pojednania.

O godz. 12.15 odbędzie się konferencja - forum młodych pt. „Młodzież pyta - europolitycy odpowiadają”. Młodzież będzie miała okazję zadać pytania dotyczące UE.

W tym dniu odbędzie się również Sportowy Turniej Młodych Europejczyków. W różnych konkurencjach sportowych młodzi ludzie będą walczyć o Puchar Organizatorów. Po wesolych zmaganiach rekreacyjno-sportowych przyjdzie czas na Turniej Piłki Nożnej. Sześciuosobowe zespoły w trybie „każdy z każdym” będą walczyć o Puchar Organizatora.

10 maja 2013 r. odbędzie się o godz. 13.00 Festiwal Młodych Europejczyków, podczas którego młodzież zaprezentuje wcześniej przygotowany program artystyczny. W tym dniu na młodych ludzi czeka szereg atrakcji. Punktem kulminacyjnym tego dnia będzie wspólny taniec - belgijka. Hasło przewodnie dnia to: „Różnorodność kulturowa w zjednoczonej Europie”.

11 maja 2013 r. przyjdzie czas pożegnania i podsumowania. Uczestnicy spotkają się w Gimnazjum im. Agaty Mróz-Olszewskiej w Bobolicach. Młodzież będzie pracowała nad rezolucją Młodych Europejczyków do Parlamentu Europejskiego. Będzie to trwałym elementem tego spotkania. Powstały dokument zostanie przekazany za pośrednictwem europosłów do PE.

**Halina Michalak**

## Odkorkuj Bobolice!!!

**Apelujemy i prosimy o systematycznie i wielokrotnie poparcie odblokuj@bobolice.pl.**

Przez Bobolice przebiegają centralnie dwie krzyżujące się drogi krajowe: DK nr 11 i DK nr 25, na których w okresie od czerwca do września tworzą się zatory komunikacyjne. Sięgają kilkunastu kilometrów w każdą ze stron. Jest to uciążliwe zarówno dla mieszkańców miasta jak i osób przejeżdżających przez Bobolice. Taki stan wpływa na bezpieczeństwo w ruchu drogowym oraz blokuje rozwój turystyki nie tylko w Bobolicach.

Gmina Bobolice zwróciła się z apelem do Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad Oddział Szczecin - zarządcy drogi krajowej nr 11 o rozwiązanie problemu. Efektem tego było opracowanie analizy, wskazującej na najbardziej efektywny sposób niwelacji istniejących korków poprzez budowę dwóch rond, tj.: w miejscu skrzyżowania się dwóch dróg krajowych DK 11 i DK 25 oraz zmianę obecnego skrzyżowania z sygnalizacją świetlną na skrzyżowanie typu rondo. Na tym działaniu GDDKiA O/Szczecin zostały zakończone.

Natomiast mieszkańcy gminy Bobolice, jak i turyści udający się nad morze i do miej-

scowości nadmorskich naszego województwa oraz powracający z tych miejscowości, wnoszą o podjęcie zdecydowanych działań, które doprowadzą do wybudowania dwóch rond. Tym bardziej, że problem „bobolickich korków” nasila się z roku na rok z coraz większą intensywnością.

Włodarze gminy Bobolice z wielką determinacją walczą i szukają pomocy w rozwiązywaniu problemu rzutującego na płynność całego ruchu komunikacyjnego. Podjęto już w tym kierunku szereg zdecydowanych działań, tj.: wystosowano pismo do



wójtów i prezydentów oraz radnych miast położonych na trasie DK 11 i DK 25 z prośbą o podjęcie uchwał intencyjnych w rozwiązaniu problemu komunikacyjnego. Przewodniczącą Rady Miejskiej w Bobolicach i panie burmistrz uczestniczyli 25 lutego 2013 r. w Szczecinie w posiedzeniu Zachodniopomorskiego Zespołu Parlamentarnego, którego celem było wypracowanie działań w zakresie rozwiązania i wyeliminowania parali-

żu komunikacyjnego w mieście. Spotkanie przyniosło zamierzony cel. Otrzymałmy oficjalne stanowisko parlamentarzystów województwa zachodniopomorskiego popierające działania gminy, w tym przyspieszenie budowy dwóch rond. Zaangażowane zostały media, tj.: TVP Szczecin, TVP Polsat, rozgłośnia Radia Koszalin, „Głosu Koszaliński” i „Głosu Słupski” na łamach, których prezentowane były, są i będą relacje z istniejącego problemu. Część parlamentarzystów województwa zachodniopomorskiego wy-stosowało już do ministra transportu, bu-

downictwa i gospodarki morskiej pana Sławomira Nowaka oraz marszałek Sejmu pani Ewy Kopacz interpelacje poselskie w przedmiotowej sprawie. Kolejnym z podjętych kroków jest zamieszczenie na stronie internetowej gminy [www.bobolice.pl](http://www.bobolice.pl) linku „Odblokuj Bobolice”, który zawiera informacje oraz dokumentację fotograficzną i filmową przedstawiającą kilometrowe zatory komunikacyjne w Bobolicach. Na tym portalu znajduje się również adres poczty elektronicznej [odblokuj@bobolice.pl](mailto:odblokuj@bobolice.pl), gdzie można wysłać systematycznie i wielokrotnie swoje poparcie dla inicjatywy Władz Samorządowych Gminy Bobolice.

**Apelujemy i prosimy o systematycznie i wielokrotnie poparcie odblokuj@bobolice.pl.**

**Katarzyna Kosińska**



# V Gala Kultury

W niedzielę, 24 marca w Bałtyckim Teatrze Dramatycznym w Koszalinie odbyła się V Gala Koszalińskiej Kultury. Uroczystość rozpoczęła się występem koszalinianki Darii Zawiałow.



W trakcie imprezy zaprezentowały się również **Julia i Gabriela Murawskie** z Zespołu Państwowych Szkół Muzycznych w Koszalinie. Dziewczynki zagrały dla wszystkich nauczycieli i instruktorów dziękując w ten sposób, w imieniu młodych laureatów, za opiekę artystyczną, wspieranie, dodawanie odwagi oraz zachęcanie do rozwijania zainteresowań i do podejmowania twórczych wyzwań. Później prezydent **Piotr Jedliński** wręczył nagrody najbar-

dziej uzdolnionym koszalinianom. Galę zakończył recital **Katarzyny Skrzyneckiej**.

W 2013 r. wpłynęło 66 wniosków o Nagrodę. Zgodnie z Uchwałą Nr XXIV/363/2012 Rady Miejskiej w Koszalinie z dnia 27 września 2012 r. w sprawie ustanowienia dorocznej Nagrody Prezydenta Miasta Koszalina za osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechniania i ochrony kultury oraz określenia szczegółowych warunków i trybu jej przyznawania wnioski

opiniowała Kapituła powołana przez Prezydenta Miasta w składzie:

**Krystyna Kościńska** - wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej, członkini Komisji Kultury - jednogłośnie wybrana na przewodniczącą Kapituły,

**Ryszard Tarnowski** - przewodniczący Komisji Kultury Rady Miejskiej,

**Marek Reinholz** - wiceprzewodniczący Komisji Kultury Rady Miejskiej,

**Łukasz Sendlewski** - przedstawiciel Komisji Kultury Rady Miejskiej,

- przedstawiciele Rady Kultury przy Prezydencie Miasta: **Barbara Jaroszyk, Wojciech Bałdys i Maria Ulicka;**

- przedstawicielki Prezydenta Miasta Koszalina: **Dorota Pawłowska i Marzena Śmigielka** - Wydział Kultury i Spraw Społecznych.

Pozytywną opinię Kapituły uzyskało 39 kandydatów. Przyznano:

- 3 nagrody z okazji jubileuszu twórczego,
- 8 nagród za osiągnięcia w dziedzinie kultury (dorośli),
- 7 nagród dziedzinie tworzenia, upowszechniania i ochrony kultury,
- 20 nagród za osiągnięcia w dziedzinie kultury (dzieci i młodzież),
- 1 nagrodę specjalną za wybitne osiągnięcia artystyczne i twórcze „Artystka Roku”.

Na Nagrody Prezydenta Miasta za osiągnięcia w dziedzinie kultury została przeznaczona kwota 50 550 zł.

## Ekspresowo w Sejmie

Prawie trzy godziny trwało 19 marca posiedzenie sejmowej Komisji Infrastruktury poświęcone w całości budowie drogi ekspresowej S 11, która przebiegać ma przez cztery województwa. Nic więc dziwnego, że w spotkaniu udział wzięli parlamentarzyści, członkowie Stowarzyszenia S 11, samorządowcy z regionów i miast, dla których budowa S 11 to sprawa niezwykle istotna z punktu widzenia możliwości dalszego rozwoju.

Jak podkreślili wszyscy uczestnicy spotkania, były to pierwsze, tak merytoryczne obrady, podczas których padło bardzo dużo różnorodnych argumentów przemawiających za budową drogi łączącej Śląsk z Pomorzem. Prezydent **Piotr Jedliński** przedstawiając przebieg S 11 przez teren województwa zachodniopomorskiego podkreślał jej znaczenie dla rozwoju turystyki i gospodarki miasta oraz regionu. - *Będzie nam ogromnie trudno przyciągać inwestorów i turystów, jeżeli nie poprawimy infrastruktury komunikacyjnej* - argumentował prezydent Koszalina.

Z kolei **Janusz Gromek**, prezydent Kołobrzegu dużo mówił na temat szans dla rozwoju turystyki, która bez szybkiej drogi nad morze ograniczy dalszy rozwój tej gałęzi gospodarki w naszym regionie. Podobnie wypowiadali się burmistrzowie **Bobolic (Mieczysława Brzoza)**, która prezentowała potrzebę budowy dwóch rond w Bobolicach) oraz burmistrz Szczecinka, **Jerzy**



**Hardie-Douglas**, mówiący o znaczeniu gospodarczym drogi dla Szczecinka.

Ważny w dyskusji był także głos **Stanisława Gawłowskiego**, sekretarza stanu w Ministerstwie Środowiska, który zaznaczył, że bez S 11 nasz region będzie podlegał stopniowemu „wykluczeniu komunikacyjnemu”. Licznie na temat drogi wypowiadali się przedstawiciele Wielkopolski, dla których S 11 jest bardzo ważnym połączeniem z południem Polski o długości ponad 340 km. - *Bez tej drogi Wielkopolska straci szanse dalszego rozwoju. Już teraz młodzież z południowych miast naszego regionu mając łatwiejszą komunikację z południem Polski wyjeżdża na studia do Wrocławia, do którego ma tylko 45 minut drogi wygodnym połączeniem* - przekonywali.

Za budową drogi argumentował również poseł **Adam Szejnfeld**, dla którego rozwój komunikacyjny wzdłuż S 11 to sprawa rozwoju nie pojedynczych regionów, ale całego kraju. Wiele argumentów przytoczyła **Bożena Przewoźna**, przewodnicząca Stowarzyszenia S 11. Pytała m.in. o kryte-

ria, którymi kieruje się rząd przy budowaniu mapy drogowej w Polsce.

Reprezentujący stronę rządową wiceminister transportu **Tadeusz Jarmuzewicz** zapewniał, że sprawa budowy S 11 jest „wciąż otwarta”. - *Trwają dyskusje z Ministerstwem Rozwoju Regionalnego na temat inwestycji drogowych w nowej perspektywie finansowej UE. Jeszcze jednak za wcześniej, aby mówić, która inwestycja otrzyma pieniądze.*

Z informacji wiceministra transportu wynika, że na drogi w kraju potrzeba 200 mld zł. Z Unii otrzymaliśmy 70 mld zł, na S 11 potrzeba 20 miliardów złotych, z tego 5 mld na obwodnice miast leżących na trasie S 11. Jednak priorytetem dla rządu będzie dokończenie rozpoczętych inwestycji drogowych w kraju tzw. korytarzy północ-południe, wschód-zachód.

Co ostatecznie z S 11? Komisja Infrastruktury wystąpi do rządu z wnioskami, aby S 11 znalazła się w planach inwestycyjnych na przyszłe lata. Samorządowcy zapowiadają dalsze starania w tej sprawie.

# Miliony na „szóstkę”

Ministerstwo Rozwoju Regionalnego przyznało Koszalinowi 23 mln zł na remont drogi krajowej nr 6. To efekt powiększenia listy planowanych inwestycji drogowych, na które Ministerstwo przewiduje dofinansowanie unijne.



Remont popularnej „szóstki” został podzielony w Koszalinie na sześć zadań, z których cztery zostały już zakończone:

- 1) przebudowa ul. Syrenki wraz ze skrzyżowaniem z ul. Szczecińską i ul. Bohaterów Warszawy;
- 2) przebudowa ul. Gdańskiej;
- 3) przebudowa skrzyżowania ul. Gdańska - Jana Pawła II - Fałata - Orląt Lwowskich;
- 4) przebudowa ul. Bohaterów Warszawy wraz z robotami budowlanymi na obiektach mostowych w Koszalinie.

Zadania te zostały już sfinansowane przez koszaliński samorząd, dlatego w drugiej połowie roku miasto może spodziewać się zwrotu ponad 15 mln zł. Pieniądze te zostaną przeznaczone na inne miejskie inwestycje.

Reszta pieniędzy trafi na pozostałe dwa zadania, które dotyczą przebudowy ul. Bohaterów Warszawy (odcinek między ul. Syrenki i Mieszka I) oraz przebudowy skrzyżowania w ciągu al. Armii Krajowej, w okolicy wiaduktu kolejowego (wyjazd na Kołobrzeg).

Obie inwestycje ruszą w przyszłym roku. W przypadku pierwszego zadania jest już gotowa dokumentacja techniczna. Do przebudowy skrzyżowania wymagana jest natomiast aktualizacja dokumentacji już istniejącej - w grę wchodzi wymiana podbudowy, przebudowa chodników oraz nowa zieleni.

- *Bardzo się cieszę, że udało się - dzięki trwającym rok staraniom - pozyskać dodatkowe pieniądze na inwestycje miejskie. Pieniądze z Unii Europejskiej pomogą w dalszej poprawie infrastruktury naszego miasta - mówi prezydent Piotr Jedliński.*

## Koszalin najlepszym miejscem do życia w Zachodniopomorskiem

Koszalin jest najlepszym w województwie zachodniopomorskim miejscem do życia. To wynik najnowszych badań Ministerstwa Rozwoju Regionalnego.

Ministerstwo zleciło wykonanie „Raportu o rozwoju społecznym. Polska 2012.” Raport powstał w wyniku pracy ekspertów Programu Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju (UNDP) działającego przy ONZ. Z raportu organizacji można m.in. dowiedzieć się, w którym powiecie i województwie żyje się najlepiej. Specjaliści do badań zastosowali nowy wskaźnik HDI (Human Development Index), który bierze pod uwagę trzy wskaźniki: zdrowie, edukację i zamożność. To te wskaźniki zadecydowały, że znajdujemy się na pierwszym miejscu w Zachodniopomorskiem, 35. miejscu w kraju. Dla porównania stolica naszego województwa jest na miejscu 47., sąsiedni Słupsk - 62., Świnoujście - 93.

- *To bez wątplenia sukces naszego miasta i jego mieszkańców - mówi prezydent Piotr Jedliński. - Zdaję sobie jednak sprawę, że przed nami jeszcze daleka droga, bo do doskonałości należy dążyć cały czas.*

### Czym jest LHDI?

Nowatorskość całego projektu polega

przede wszystkim na tym, że badanie zostało oparte o specjalnie opracowany dla jego potrzeb Lokalnym Wskaźniku Rozwoju Społecznego (LHDI - Local Human Development Index).

Opracowanie i wykorzystanie wskaźnika HDI na poziomie lokalnym (Local HDI) jest przedsięwzięciem nowatorskim na skalę międzynarodową. Wpisuje się też w globalne trendy w zakresie nowych sposobów mierzenia rozwoju, w szczególności w inicjatywy Komisji Europejskiej i OECD.

Dla jak najlepszego uwzględnienia wielowymiarowego charakteru rozwoju, metodologia opracowanego wskaźnika obejmowała trzy komponenty:

- **ZDROWIE** - oczekiwana dalsza długość trwania życia noworodka i współczynnik zgonów na nowotwory i choroby serca,
- **EDUKACJĘ** - odsetek dzieci w edukacji przedszkolnej (3-4 lat) i średnia z wyników egzaminu gimnazjalnego (tylko dla części matematyczno-przyrodniczej),
- **ZAMOŻNOŚĆ** - średni poziom zamożności mieszkańców.

## Wkrótce nowy żłobek

27 marca miasto podpisało z KSM „Przylesie” umowę najmu na obiekt, w którym we wrześniu br. powstanie nowy żłobek.

Umowę najmu prawie 350-metrowego obiektu przy ul. Chrzanowskiego 10 podpisali prezes KSM „Przylesie” **Kazimierz Okińczyc** wraz ze swoim zastępcą **Bożeną Bogacką** oraz **Jolanta Gałań**, dyrektor Żłobka Miejskiego. W pomieszczeniach przy ul. Chrzanowskiego powstanie nowy oddział Żłobka Miejskiego, w którym znajdzie opiekę około 40 maluchów. Umowa podpisana jest na czas nieokreślony, jednak nie krótszy niż 10 lat.

W nowym żłobku zatrudnionych będzie 13 osób. Będą tam funkcjonować dwie grupy wychowanków - do 2 lat i dla dzieci 2-3-letnich.

KSM „Przylesie” zobowiązuje się w umowie m.in. do zamontowania do końca marca dźwigu osobowego, konserwacji i naprawy dachu, a także do końca sierpnia br. ogrodzenia najbliższego placu zabaw

oraz wyposażenia go w urządzenia zabawowe przeznaczone dla dzieci w wieku do lat 3 oraz ocieplenia przebudowanej części i wykonania elewacji (w przypadku, gdy taka konieczność zaistnieje po wykonanej charakterystyce energetycznej) wraz z remontem schodów zewnętrznych, tarasów i balustrad zewnętrznych.

Natomiast miasto planuje przeznaczyć w tym roku na adaptację i wyposażenie nowego żłobka 882 tys. zł. Prezydent miasta liczy na dofinansowanie inwestycji przez budżet centralny. Wniosek o dotację w ramach *Resortowego programu rozwoju instytucji opieki nad dziećmi w wieku do lat 3 „Maluch”* został 18 marca 2013 r. złożony do Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej.

Wnioskowana kwota dotacji zgodnie z warunkami konkursu może wynieść nie więcej niż 50 % wartości kosztów realizacji zadania i wynosi łącznie 1.145.000 zł, w tym:

- 737.000 zł na żłobek publiczny (w tym 441 tys. zł na adaptację i bieżące funkcjonowanie tworzonego żłobka przy ul. Chrzanowskiego 10)
  - 408.000 na żłobki niepubliczne
- Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi do 29 kwietnia br.





## Potrójny sukces

**ROSNOWO.** Uczniowie ze Szkoły Podstawowej im. 26 Pułku Lotnictwa Myśliwskiego zdobyli czołowe miejsca w Mistrzostwach ziemskiego powiatu koszańskiego w unihokeju. W rozgrywanych 11 marca w Suchej Koszańskiej w ramach Igrzysk Młodzieży Szkolnej zawodach, dziewczęta zdobyły pierwsze miejsce, a chłopcy drugie w swoich kategoriach.

W **drużynie dziewcząt** wystąpiły: Natalia Mądrowska, Julia Zawadzka, Aleksandra Sabat, Roksana Wojnarowska, Dominika Wiśniewska, Aleksandra Mejer, Wiktoria Biesek, Julia Miszker.

W **zespole chłopców**: Marcel Ceglarek, Mateusz Kuczyński, Maciej Cienin, Michał Olesiak, Mikołaj Mejer, Daniel Mazurek, Adrian Zasimowski, Chotkowski Marcin.

Dziewczęta następnie reprezentowały ziemski powiat koszański w Mistrzostwach regionalnych w Grzmiącej, gdzie zdobyły trzecie miejsce - wielkie gratulacje! Opiekunem drużyny był nauczyciel wychowania fizycznego **Andrzej Maksymiuk**.

(AM)

## DZIECKO + BIBLIOTEKA = RADOŚĆ ...

Od 1 marca w naszej bibliotece w Manowie zaczął działać **Klub Miłośników Książki**. Klub zaprasza do siebie wszystkie dzieci w wieku do lat 6. Mile widziane są również dzieci uczące się chodzić. Młoda mama nie jest już skazana na siedzenie ze swoim maleństwem w czterech ścianach.

Podczas naszych cotygodniowych piątkowych spotkań, pani Marta z biblioteki czyta dzieciom bajki oraz przygotowuje różne zajęcia, jak np. poszukiwania skarbów, lepienie z masy solnej, malowanie, tańce, za-

jęcia plastyczne czy zajęcia muzyczne. W tym czasie rodzice lub opiekunowie dzieci, mogą spokojnie wypić sobie kawę, herbatę oraz mogą porozmawiać, i mile spędzić czas. Dzięki takim spotkaniom dajemy dzieciom możliwość doświadczania radości czytania, zdobywania wiedzy i rozwijania wyobraźni.

Serdecznie zapraszamy do Nas! W każdy piątek - godz. 15.00.

Zajęcia prowadzi:

mgr Marta Jastrzębska-Macko



## Dzień pozytywny

W Przedszkolu Gminnym w Boninie dbamy nie tylko o rozwój fizyczny, ale także o rozwój emocjonalny u dzieci, dlatego też obchodziliśmy Dzień pozytywnych emocji.

Podczas całego **dnia** dzieci pracowały w grupach metodą projektu. Nauczycielki rozmawiały z dziećmi o tym, co to są emocje i jakie to są emocje pozytywne. Podczas licznych zabaw dzieci współdziałały ze sobą, bawiły się i robiły wszystko, aby docenić jakie są wspaniałe i doskonałe. A to wszystko po to, aby dostrzec wpływ pozytywnych emocji na nasze samopoczucie. Chcieliśmy bowiem aby pozytywne emocje wyparły te negatywne, jak również, aby każde dziecko czuło się dobrze w naszym przedszkolu.



## Dwie Dorotki

13 marca 2013 r. uczniowie klas I-III Szkoły Podstawowej im. 26 Pułku Lotnictwa Myśliwskiego zostali zaproszeni przez Przedszkole Samorządowe do obejrzenia spektaklu „Dwie Dorotki”, który odbył się w siedzibie Klubu w Rosnowie. W adaptacji znanej baśni wystąpili nauczyciele, rodzice i dzieci z Przedszkola w Rosnowie.

Dodatkową atrakcją były występy taneczne, uczennic klasy I naszej szkoły oraz grup przedszkolaków, wplecione w inscenizację baśni. Spektakl teatralny urzekł nie tylko udaną grą aktorską i doбором oprawy muzycznej. Widzowie byli również pod wrażeniem bogatej scenografii i pięknych kostiumów. Baśń niosła ze sobą cenne przesłanie, że dobro, skromność, pracowitość i szlachetny charakter zostają nagrodzone.

W imieniu dzieci i własnym dziękujemy za zaproszenie - kolejny raz mogliśmy przenieść się w magiczny świat baśni i czerpać radość, przeżywać wzruszenia dzięki wspaniałej grze dużych i małych artystów.

Wychowawcy i uczniowie klas I-III  
Szkoły Podstawowej im. 26 PLM  
w Rosnowie



# Atom: minister uchylił decyzję wojewody!

GASKOBYL  
facebook.com/gaskobyil

**Minister transportu, budownictwa i gospodarki morskiej uchylił decyzję wojewody zachodniopomorskiego o wskazaniu lokalizacji inwestycji w zakresie budowy elektrowni jądrowej w odniesieniu do nieruchomości położonych na terenie miejscowości Gąski.**

**Przypomnijmy:** władze gminy Mielno oraz mieszkańcy - jako właściciele nieruchomości które były rezerwowane pod elektrownię - odwołały się o decyzji wojewody do organu odwoławczego tj. Sławomira Nowaka, Ministra Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej, ten z kolei wystąpił do inwestora o udzielenie wyjaśnień w związku z zarzutami podniesionymi przez strony postępowania. Termin rozpoznania sprawy minister wydłużył aż sześciokrotnie (od 31 maja 2012 r. do 15.02.2013 r.).

- *Wysłałiśmy do ministra liczne pisma m.in. dopuszczenia i przeprowadzenia do wodu z uchwał podjętych przez Radę Gminy w sprawie lokalizacji elektrowni jądrowej w Gąskach - wyjaśnia **Olga Roszak-Pezala**, wójt gminy Mielno - Ponadto wezwaliśmy ministra Nowaka do usunięcia naruszenia prawa z powodu przedłużającego się postępowania wyjaśniającego.*

**Finał:** argumenty władz i lokalnej społeczności zostały uwzględnione. Minister uchylił w całości decyzję wojewody. Jako główne powody podał: zbyt długi okres zablokowania terenów do czasu podjęcia decyzji o ostatecznej lokalizacji (pięć lat, gdy inwestor wnioskował o dwa lata) oraz brak sporządzenia raportu dot. ewentualnego wpływu badań na stan środowiska naturalnego.

Tymczasem... elektrownia atomowa w Polsce może nie powstać. Nie ma pieniędzy i woli politycznej. Minister skarbu, Mikołaj Budzanowski, w wywiadzie dla gazety „Parkiet” zadeklarował, że w dzisiejszych warunkach nie jest możliwe, by rząd wspierał budowę polskiej elektrowni jądrowej. Jednak inwestor (PGE S.A.) mocno liczy właśnie na pomoc państwa w finansowaniu atomowego przedsięwzięcia. Dodajmy, iż wartość inwestycji jest ogromna. Elektrownia o mocy około trzech tysięcy megawatów godzin może kosztować od 9 do 15 miliardów euro.

Badania lokalizacyjne i środowiskowe mają się rozpocząć tylko w Żarnowcu i Choczewie w połowie br. Wykona je konsorcjum WorleyParsons Nuclear Services JSC.

## Co dalej?

Kolejnym krokiem władz Mielna jest wystosowanie pisma do Rzecznika Praw Obywatelskich.

„(...) Działając jako upoważniony organ jednostki samorządu terytorialnego - gminy Mielno, zwracam się do Rzecznika Praw Obywatelskich z wnioskiem o zbadanie zgodności z Konstytucją RP, ustawami i aktami prawa unijnego, przepisów ustawy o przygotowaniu realizacji inwestycji w zakresie obiektów energetyki jądrowej oraz inwestycji towarzyszących z dnia 29 czerwca 2011r., zwanej dalej „ustawą o energetyce jądrowej” i w przypadku stwierdzenia braku konstytucyjności określonych przepisów tejże ustawy wnoszę o skierowanie przez Rzecznika stosownego wniosku do Trybunału Konstytucyjnego” - czytamy we wniosku podpisanym przez Olgę Roszak-Pezalę, wójta gminy Mielno.

## Komentarze

**Hubert Heinsch** - działacz antyatomowy: - *Myślę, że fakt mocnego, zjednoczonego i wyraźnego oporu społeczności lokalnej gminy Mielno i sąsiednich gmin spowodował, że Gąski to plan „B”. Bardzo ważne w tej sprawie było stanowisko całego samorządu gminy Mielno popierającego sprzeciw lokalnej społeczności. Natomiast w Żarnowcu i Choczewie władze lokalne bardzo chętnie widziałyby taką inwestycję, co spowodowało, że badania będą prowadzone właśnie tam. Dla nas oznacza to, że wygraliśmy ważną i decydującą bitwę, przechylając szalę zwycięstwa na naszą stronę. Jeśli PGE z jakiś przyczyn miałoby wrócić do badań w Gąskach, to wydłużyłoby to cały proces inwestycyjny o kolejne lata. Sprawa jednak nie jest zamknięta i z otwarciem szampana musimy poczekać do wiosny przyszłego roku, kiedy to firma przeprowadzająca badanie ogłosi wyniki i wskaże lokalizację pod budowę pierwszej EJ w Polsce.*

**Olga Roszak-Pezala** - wójt gminy: - *Ta decyzja to sukces mocnych i niepodważal-*



*nych argumentów mieszkańców oraz gminy Mielno przedstawionych w licznych pismach do MTBiGM. Nasze racje zostały uwzględnione. Gąski z typowanej lokalizacji stały się lokalizacją rezerwową, o ile w ogóle będą brane po uwagę, bo przecież samorządowcy z Żarnowca i Choczewa mocno zabiegają o budowę elektrowni na swoim terenie. Rząd stawia na wydobywanie gazu łupkowego. Minister Skarbu (Mikołaj Budzanowski- dop. red.) informował, iż“(...) w dzisiejszych warunkach nie jest możliwe, by rząd wspierał budowę polskiej elektrowni jądrowej”. Zatem polski program jądrowy mocno się oddala w czasie z powodu braku koncepcji m.in. jego finansowania. Myślę, iż dokonaliśmy wielkiego czynu. Jesteśmy wzorem - nie tylko w Polsce - demokracji bezpośredniej. Jednak należy zacząć budować turystyczną markę Mielna, nie brnąć dalej w atomowe wizje i... spekulacje. Zadbajmy o wykreowanie nowoczesnego wizerunku naszej Małej Ojczyzny.*

opr. **Krzysztof Szpakiewicz**

# X spartakiada samorządowców w Polanowie

W hali widowiskowo - sportowej w Polanowie odbyła się 16 marca jubileuszowa, bo organizowana już po raz dziesiąty, spartakiada samorządowców o puchar przewodniczącego rady powiatu koszańskiego.



W turnieju wzięło udział siedem drużyn z gmin: Sianów, Biały Bór, Manowo, Świeżyno, Będzino, Mielno i Polanów. Główną dyscypliną spartakiady była piłka siatkowa, a w przerwach między siatkarskimi meczami rozgrywano konkurencje sprawnościowe (butelka i sznurek, wiązanie krawata, bieg z gazetą, slalom z mopem).

W punktacji końcowej konkurencji sprawnościowych najwyżej uplasowała się gmina Sianów zdobywając puchar burmistrza Polanowa, na drugim miejscu sklasyfikowano drużynę z Polanowa, a na trzecim Biały Bór. Natomiast w półfinale piłki siatkowej znalazły się cztery drużyny: Mielno - Manowo, Będzino - Polanów. Z tych par została wyłoniona dwójka finalistów: Mielno i Będzino. Ostatecznie pierwsze miejsce i puchar przewodniczącego rady powiatu wywalczyli siatkarze z Mielna. Zawodnikom z Będzina przypadł puchar starosty koszańskiego, zaś trzecia drużyna turnieju, Manowo odebrało puchar przewodniczącego rady miejskiej w Polanowie. Pozostałe drużyny otrzymały pamiątkowe statuetki.

Wszystkim gminom organizatorzy dziękują za wspólną, sportową rywalizację.

**Dariusz Kalinowski**  
fot. ZEAO Polanów



## Kolejne środki na kulturę w Sianowie!

Gmina Sianów w ostatnim czasie skutecznie aplikuje o środki na rozwój kultury. Najpierw otrzymała 100 tys. zł na remont sali kinowej z Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej, później kolejne 100 tys. zł z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, na remont holu i sali komputerowej w budynku kina Zorza.

29 marca 2013 r. zapadła decyzja o przyznaniu samorządowi kwoty 1 444 000 zł na budowę Kulturalnego Centrum Gminy Sianów.

Przedsięwzięcie dofinansowane ze środków Instytutu Książki zakłada wybudowanie nowej siedziby głównej Biblioteki Publicznej. Budynek zaprojektowano jako obiekt dwukondygnacyjny, w całości dostosowany dla osób niepełnosprawnych. W parterze budynku zaprojektowano bibliotekę z czytelną wolumenów, połączone z wielofunkcyjną salą czytelną multimedialnej.

Piętro budynku zostanie wykorzystane m.in. na urządzenie 5 pomieszczeń do zajęć grupowych, które dzięki rozsuwanym drzwiom będą mogły tworzyć także dużą salę do inscenizacji i wystaw. Nowy obiekt będzie miał powierzchnię 542,54 m<sup>2</sup>. Wartość całego zadania to 1 926 010 zł. Planowany termin zakończenia prac to grudzień 2013 r.

*Tomasz Tesmer*



### Przestrzeń wokół nas, czyli jak ograniczyć ilość odpadów komunalnych?

27 marca w Gimnazjum Gminnym im. Ireny Sendlerowej w Sianowie odbyła się debata pt. „Przestrzeń wokół nas, czyli jak ograniczyć ilość odpadów komunalnych?” Wśród zgromadzonych gości przeważała młodzież, gdyż to głównie do niej była adresowana debata. Jej uczestnikami było rów-

nież grono ekspertów, w którego skład wchodził: przewodniczący osiedli w Sianowie, burmistrz oraz zastępca burmistrza gminy i miasta Sianów, przewodnicząca Rady Miejskiej w Sianowie, kierownik Referatu Ochrony Środowiska UGiM w Sianowie, prezes stowarzyszenia „Edukacja - Ekologia - Rozwój”, dyrektor Gimnazjum Gminnego w Sianowie oraz specjalista ds. Ochrony Środowiska PGK.

W czasie debaty, poza głównym tematem zawartym w tytule, był również poruszony temat „dzikich wysypisk” oraz ustawy śmieciowej, która wzbudziła najgorętszą dyskusję.

*Igor Walczak*

### Na dachach szkół pojawiają się kolektory słoneczne

Rozpoczęły się prace budowlane prowadzone w ramach projektu pn.: „Działania infrastrukturalne na rzecz poprawy stanu środowiska w obiektach użyteczności publicznej na terenie Dorzecza Parsęty”.

W ramach przedmiotowej inwestycji zaplanowano wykonanie między innymi kolektorów słonecznych i instalacji solarnej wraz z przebudową instalacji kotłowni dla potrzeb podłączenia urządzeń instalacji solarnej.

Obecnie trwają prace w budynku Szkoły Podstawowej nr 1 w Sianowie, Szkoły Podstawowej nr 2 w Sianowie oraz Zespole Szkół w Dąbrowie. Ze względu na warunki atmosferyczne obecnie montowane są wewnętrzne instalacje i realizowane przebudowy kotłowni związane z dostosowaniem ich do wspomaganego ogrzewania kolektorami słonecznymi.

W dalszej kolejności prace obejmą budynek Gminnego Gimnazjum w Sianowie, budynek Szkoły Podstawowej w Suchej Koszalińskiej oraz budynek socjalny przy Stadionie Miejskim w Sianowie. Po przetargu całość umowy opiewa na kwotę: 468 tys. 100 zł.

85% inwestycji zostanie sfinansowane z dotacji w ramach szwajcarskiego programu współpracy z nowymi krajami członkowskimi Unii Europejskiej w kwocie. Planowany termin zakończenia robót budowlanych przewidziano na lipiec 2013r.

*Katarzyna Maciejewska*





# Aby tradycji stało się zadość...

**W dniu poprzedzającym świąteczną przerwę wielkanocną (27 marca 2013 r.) w Szkole Podstawowej w Konikowie odbyło się wiosenno-świąteczne spotkanie społeczności szkolnej.**



Dzieci z klasy I z wychowawczynią - **Dorotą Tomczyk** oraz Samorząd Uczniowski pod opieką **Agnieszki Ustianowskiej** wprowadził wszystkich zebranych w świąteczny nastrój oraz próbował sprowadzić upragnioną Panią Wiosnę. Pierwszoklasiści zaśpiewali piosenkę „Maszeruje Wiosna”, dzięki której od razu zrobiło się cieplej, a także przedstawili krótki utwór muzyczny o tematyce tradycji wielkanocnej „Wieżimy tu Kogucika” - Kukurukuu! Starsi, poważniejsi uczniowie złożyli wszystkim zgromadzonym świąteczne życzenia wielkanocne.

Jednocześnie rozstrzygnięte zostały szkolne konkursy plastyczne: „Wielkanocna ozdoba” oraz „Jak oszczędzać na co dzień?” Nagrody wręczyły: **Bożena Kazmierska** i **Marlena Łuczak**. Dyrektor szkoły - **Dorota Nitka** złożyła także serdeczne podziękowania uczniom, którzy włączyli się czynnie i z zaangażowaniem w organizację Świątecznego Kiermaszu Wielkanocnego w naszej szkole. Radość dzieci była ogromna, bo i niespodzianek sporo. Były dyplomy, nagrody, podziękowania.

**Dorota Tomczyk**

## Zajęcia w świetlicach wiejskich

Gminny Ośrodek Kultury i Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej informują o działaniach, jakie zostały podjęte na świetlicach wiejskich.

Świetlice czynne są w godzinach:

1. **Niekłonicze** - 15.00-18.00 (od wtorku do piątku), zajęcia prowadzi Beata Fil
2. **Kurozwęcz** - 15.00-19.00 (od poniedziałku do piątku), zajęcia prowadzi Ryszard Jędrzejczyk
3. **Strzekęcino** - 15.00-19.00 (od poniedziałku do piątku), zajęcia prowadzi Irena Zielonka
4. **Niedalino** - biblioteka i świetlica - 13-19.30 (poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek) i 10.00-18.00 (środa), zajęcia prowadzi Daria Jasińska
5. **Dunowo** - 16.00-20.00 (od wtorku do soboty), zajęcia prowadzi Janina Baran.

Poza tym prowadzone są zajęcia w ramach gminnego programu profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych. Za-

jęcia prowadzą:

1. Jakub Rogaczewski w Niekłonicach, w piątki w godz. 16.00-18.00
2. Ewa Dziurła w Strzekęcinie, w czwartki, w godz. 16.30-18.30
3. Zdzisława Czarniecka:
  - Świeszyno, remiza OSP, poniedziałki w godz. 15.00-17.00
  - Konikowo, Szkoła Podstawowa, wtorki w godz. 15.00-17.00
  - Niedalino, świetlica wiejska, wtorki w godz. 17.15-19.15
  - Zegrze Pomorskie, Szkoła Podstawowa, środy w godz. 15.00-17.00
  - Kurozwęcz, świetlica wiejska, środy w godz. 17.15-19.15
  - Giezkowo, pomieszczenia Wspólnoty Cenacolo, czwartki w godz. 15.00-17.00
  - Dunowo, świetlica wiejska, czwartki w godz. 17.15-19.15

Osoby zainteresowane uczestnictwem dzieci w zajęciach świetlicowych muszą wypełnić „Kartę zgłoszenia dziecka”, która dostępna jest u opiekuna świetlicy w poszczególnych miejscowościach.

**Jacek Marcinkowski**

## II i III miejsce w konkursie na „Jajko wielkanocne”

26 marca 2013 roku w koszańskim Gimnazjum nr 4 odbył się finał konkursu na „Jajko wielkanocne”. Konkurs adresowany był do uczniów klas V i VI oraz gimnazjów z Koszalina i okolic.

Celem przedsięwzięcia było rozwijanie wyobraźni oraz zdolności plastycznych połączonych z wielkanocnym zwyczajem wykonywania pisanek. Na konkurs wpłynęło ponad 100 prac.

W gronie laureatów znaleźli się uczniowie Szkoły Podstawowej w Dunowie:

II miejsce - **Karolina Termanowska** z klasy V, która wykonała pracę pod opieką Małgorzaty Śmiałkowskiej

III miejsce - **Mateusz Welżyński** z klasy VI - opiekun - Agata Zglinicka.

**GRATULUJEMY!**

**Agata Zglinicka**



## Zwycięstwo Świeszyna w Turnieju Piłki Nożnej

10 marca 2013r. drużyna OSP z gminy Świeszyno zwyciężyła w VI Międzypowiatowym Halowym Turnieju Piłki Nożnej jednostek OSP w Bobolicach.

Gratulujemy!

## Sukces grupy „Super Elitmat Team”

Młodzi matematycy z klas II-VI Szkoły Podstawowej w Dunowie wzięli udział w konkursie fotograficzno-filmowym pn. „Nasz Elitmat Team”. Prace uczniów Szkoły Podstawowej w Dunowie zakwalifikowano do finału, w którym zdobyły wyróżnienie. Opiekunem grupy młodych matematyków jest Agata Zglinicka.

Młodzi matematycy już przygotowują się do Matematycznych Mistrzostw Polskiej Dziewięć i Młodzieży!

A. Z.

# KRZYŻÓWKA WIOSENNA

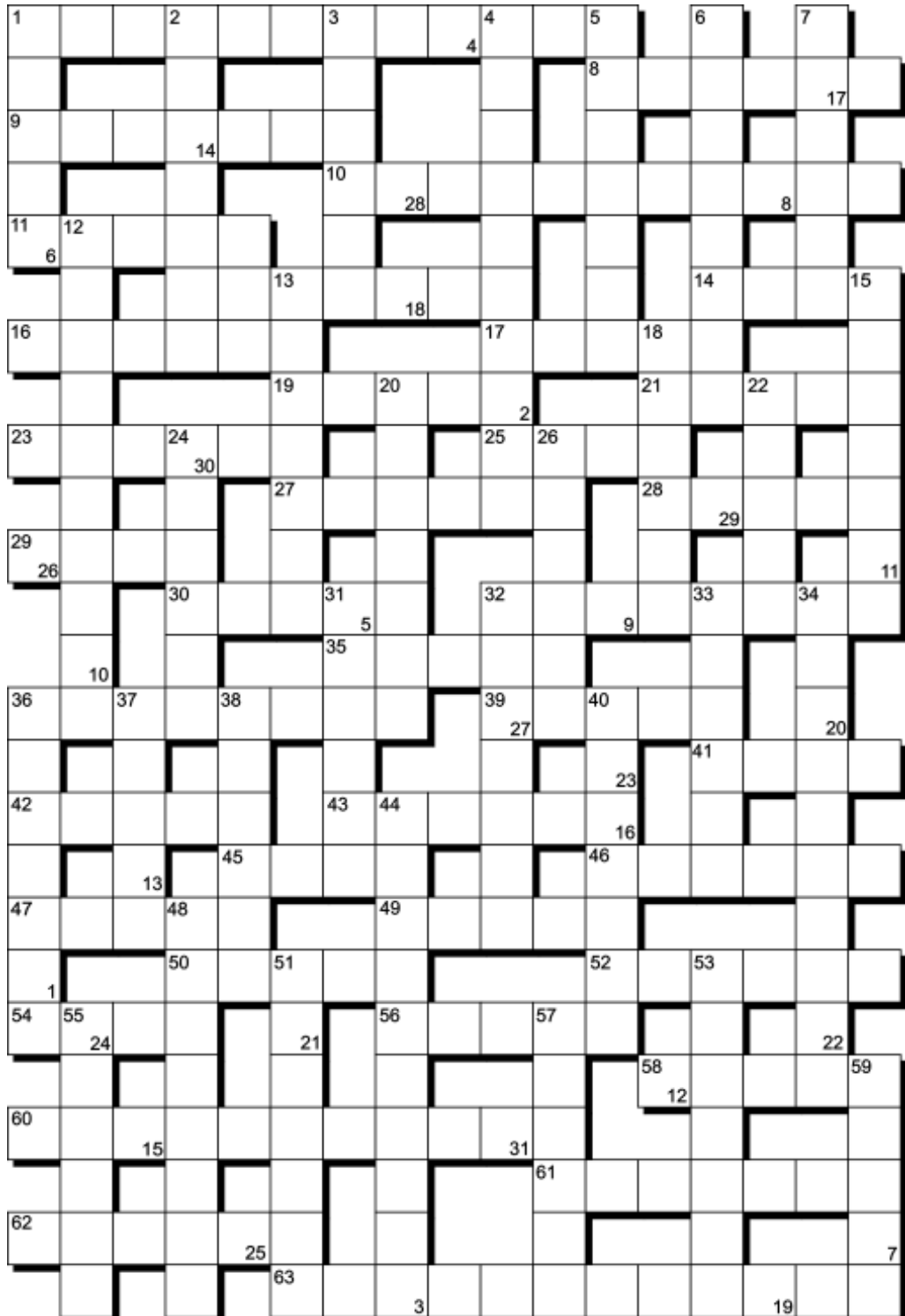
Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu, uporządkowane od 1 do 31, utworzą rozwiązanie krzyżówki, którym jest tytuł polskiego filmu oraz imię i nazwisko aktora, grającego w tym filmie główną rolę. Przyjemnego rozwiązywania! Wśród czytelników, którzy do 30 kwietnia nadeślą poprawne hasło rozlosujemy nagrody niespodzianki.

## POZIOMO:

- 1) „pachnący” dział ogrodnictwa
- 8) zakład produkujący piwo
- 9) coś ślicznego, fikuśnego
- 10) dzięki niemu woda w kranie gorąca
- 11) był nim Winnetou.
- 13) potrawa w jadłospisie.
- 14) dawka leku.
- 16) ucieczka z lekcji.
- 17) człowiek bez wykształcenia.
- 19) lwiątko.
- 21) nieduża mapa.
- 23) jarzębina nanizana na nitkę.
- 25) futro z tchórze.
- 27) jedna z cech rycerza.
- 28) oddanie pożyczonej rzeczy.
- 29) uroczne morskie zwierzątko.
- 30) bicie serca.
- 32) kieruje resortem.
- 35) meksykański Indianin.
- 36) jeden ze stanów USA.
- 39) deska na nogach K. Stocha.
- 41) „kopnięty” kwadrat.
- 42) autor Kwiatów polskich
- 43) topnienie śniegu.
- 45) ilość mleka w butelce.
- 46) obszar na wys. do 300 m npm.
- 47) dzikie koty, żyjące w Polsce.
- 49) krytyczne, na jakiś temat.
- 50) wysypuje się z niego fasola.
- 52) Katarzyna II.
- 54) schronienie dla uchodźcy.
- 56) inaczej pinang (taka palma)
- 58) ptak łasy na czereśnię.
- 60) bezduszna urzędniczka.
- 61) ukochana Muminka.
- 62) jaja żaby otoczone kalareką.
- 63) nadawanie czemuś przyjemnego zapachu.

## PIONOWO:

- 1) pot. przebita dętka.
- 2) prasowa, handlowa lub towarzyska.
- 3) dziedziczna choroba alergiczna.
- 4) lwan, ros. pisarz („Ojcowie i dzieci”)
- 5) krawędź, brzeg czegoś.
- 6) nie ma już męża (ale nie wdowa)
- 7) żółty, wiosenny kwiat.
- 12) interesuje go wyłącznie praca.
- 13) trudny wybór (mieć ...)
- 15) wyparty przez magnetofon.
- 18) amory, zaloty.
- 20) produkuje się z niej celofan.
- 22) morski łupieżca.
- 24) siostra Jacka (z Dobranocki)
- 26) nauka o poprawnym myśleniu.
- 31) „sypialnia” na leśnej polanie.
- 32) bije się w niej monety, medale.
- 33) wiosenny grzyb.
- 34) etap wstępny konkursu.
- 36) Juliusz (1885-1947) aktor i reżyser.
- 37) marka dżinsów.
- 38) tytuł dramaty Szekspira.
- 40) wynik odejmowania.
- 44) produkcja książek, czasopism.
- 48) mahometanizm.
- 51) cięta odpowiedź na zarzuty.
- 53) dialog.
- 55) pieszczotliwie o kimś drogim.
- 57) rozlatujący się mebel.
- 59) nieudane przedsięwzięcie.



MAK

Rozwiązanie jolki z numeru lutowego: **Zakochanym szczęście sprzyja**. Nagrody wylosowali: **Adam Stąpor** z Koszalina oraz **Wioletta Baldowska** z Mierzymia (gm. Świeszyno). Laureatów prosimy o kontakt z redakcją, tel. 602 492 287, w celu ustalenia sposobu odbioru nagród.

# Myśli Marszałka

cz. XLII



**W**rogość do Piłsudskiego Niewiadomski objawił w napisanym przed śmiercią liście „Do wszystkich Polaków”. Wyraził w nim przekonanie, iż jego „czyn stanie się pomostem ku nowej Polsce”, gdyż „to, na co patrzą oczy nasze, nie jest jeszcze Polską. Nie o takiej śniły wielkie serc a poetów naszych, nie za taką cierpiał, walczyły i ginęły pokolenia. To jest jeszcze ta Polska, na którą ze zgrozą rozwarły się straszliwe oczy królewskiego upiora Kazimierza (domyślam się, że Niewiadomskiemu najprawdopodobniej chodzi tu o Kazimierza Wielkiego, który przyjął Żydów do Polski- przyp LF), nieśmiertelnej wizji ostatniego z proroków naszych. To jest dopiero Polska Piłsudskiego. Judeo-Polska. Naród polski do głosu jeszcze w niej nie doszedł. Polskę prawdziwą trzeba dopiero zdobyć i zbudować (...)”.

Przedwojenna cenzura nie zezwoliła na opublikowanie tego tekstu w prasie. Było to jak najbardziej uzasadnione. Do niczego dobrego nie prowadziłyby bowiem rozniesienie nienawiści do narodu żydowskiego. Dziś na ten problem patrzymy z bezpiecznego dystansu. Mimo to nie został on do końca rozwiązany, skoro ksenofobiczne poglądy Eligiusza Niewiadomskiego stanowią jeszcze jeden z impulsów do tworzenia się ugrupowań nacjonalistycznych w naszym kraju. Wprawdzie są one nikłe liczebnie, to jednak ich aktywności nie należy zbywać milczeniem.

Nie można dopuścić, aby błędy i zbrodnie z przeszłości miały być kiedykolwiek powtarzane. Nigdy nic nie wiadomo. Dziś oddziaływanie ugrupowań nacjonalistycznych na rzeczywistość społeczną jest znikoma. Jednak pod wpływem narastającego kryzysu nie tylko gospodarczego, ale i moralnego może się to zmienić. Od dłuższego

czasu w kręgach osób mających największy wpływ na mentalność sporej części naszego społeczeństwa zdaje się dominować pogląd, że należy zajmować się tylko tym „co jest tu i teraz”, a historię zostawić historykom.

W ten sposób powstaje nisza pozwalająca na działalność ugrupowań i osób, które w celu realizacji swoich doraźnych interesów politycznych czy jakichkolwiek innych manipulują faktami historycznymi. Trzeba przy tym zauważyć, że wiedza na temat wybranych wydarzeń z przeszłości, u liderów a nawet członków ugrupowań nacjonalistycznych jest znacznie wyższa od przeciętnej. Tym też sobie między innymi tłumaczą tegoroczne milczenie mediów na temat zorganizowanych przez te ugrupowania akcji upamiętniających 90-rocznicę śmierci Eligiusza Niewiadomskiego. Według mojej oceny, dziennikarze telewizyjni, którzy relacjonowali podobne, z tymi samymi hasłami na transparentach, poświęcone pamięci Niewiadomskiego akcje ugrupowań narodowców rok wcześniej, nie wykazali się na tyle znajomością tematu, by móc merytorycznie ugrupowaniom się tym przeciwstawić. Aczkolwiek do ich akcji ustosunkowywali się krytycznie - bardziej jednak wyczuwając niż rozumiejąc ich mroczną wymowę - to jednak potraktowali je jak sensację, a nie problem, który należy rozwiązać.

W pewien sposób powagę filmowych relacji na ten temat, ratowały wypowiedzi przypadkowo spotkanych przez dziennikarzy respondentów. Aczkolwiek w większości przypadków były one krytyczne wobec akcji narodowców, to jednak - według mojej oceny - wypadły one blado w odniesieniu do siły głozonego przez tych ostatnich hasła: „Eligiusz Niewiadomski - człowiek zasad”. Przyznam, że hasło to i na mnie zrobiło duże wrażenie. Muszę też przyznać, że Eligiusz Niewiadomski okazał się rzeczywiście człowiekiem silnego charakteru, skoro swoje przekonania poparł czynem, za który z pełną świadomością i zachowując godną postawę zapłacił życiem. Niewątpliwie był człowiekiem zasad. Jednak za każdym razem myśląc o nim, pojawia się we mnie nie tylko wątpliwość, ale i wielki sprzeciw wobec głożonych i realizowanych przez niego zasad.

Krytyczne wypowiedzi Eligiusza Niewiadomskiego w odniesieniu do Józefa Piłsudskiego i prowadzonej przez niego polityki, uświadomiły mi, jak wielkie siły stały na drodze Piłsudskiego, w walce i pracy nad moralnym odrodzeniem naszego narodu. Histeria jaka opanowała znaczną jego część podczas wyborów prezydenckich w roku 1922, a następnie w trakcie i po ceremonii pogrzebowej Eligiusza Niewiadomskiego, to niewątpliwie kontrapunkt wobec innej jego części, która niemal bezgranicznie uwielbiała Józefa Piłsudskiego, jako wskrzesiciela Ojczyzny.

Dawne jak i obecne negatywne ustosunkowanie ugrupowań narodowców do jego osoby jest jednym z wielu przykładów wskazujących, że świadomość historyczna w społeczeństwie polskim- tak zresztą,

jak w każdym innym - nigdy nie była jednolita. Podziały ideowe objawiały się w nim, raz z mniejszą, a innym razem z większą siłą. Zwracam uwagę na to dlatego, że według mojej oceny dotychczasowe biografie Józefa Piłsudskiego zazwyczaj tworzone były przez autorów, którzy wbrew wszelkiemu pozorom nie potrafili się oderwać od punktu widzenia swojego ugrupowania ideowego i panującej wokół nich atmosfery politycznej. Spostrzeżenie to odnosi się między innymi do największego znawcy tego tematu, za którego uznaje się Andrzeja Garlickiego. Owszem, zarówno on, jak i inni biografowie Piłsudskiego, w imię obiektywizmu przedstawiali w swoich pracach całe spektrum poglądów sprzecznych z własnym widzeniem jego postaci. Czynili to jednak niejednokrotnie powierzchownie nie zgłębiając dostatecznie racji osób, których punkty widzenia znajdowały się poza zasięgiem ich zainteresowania.

Przyznam, że i ja początkowo nie byłam wolny od tej manieri. Józefa Piłsudskiego postrzegałem jako wielkiego patriotę i socjalistę, z „podręcznikowego” - tak to nazwijmy - punktu widzenia. Nieustannie pogłębiałem i poszerzałem swą wiedzę na jego temat, jednocześnie dzieląc się nią z Czytelnikami „Gazety Ziemskiej”. Czyniłem to w celu pełnego zrozumienia jego myśli i motywów postępowania. Przez długi czas nie umiałem połączyć logicznie głębokich przemian w jego duszy. Trudno nie zauważyć, że Piłsudski w początkach swojej rewolucyjnej działalności - jako czołowy działacz socjalistyczny - bardzo różnił się od męża stanu, jakim stał się po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w roku 1918 r. Przemiana ta nie nastąpiła nagle, lecz była efektem nieustannej prowadzącej do tego celu pracy i walki Piłsudskiego.

Po roku 1918 r. pod wpływem nowych okoliczności Piłsudski dalej - i to bardziej świadomie niż wcześniej - kształtował swoją duszę. Prześledzenie tego procesu, sprawiało i nadal sprawia mi wiele satysfakcji, a jeszcze większą odkrycie, że wbrew dość często spotykanej opinii, Piłsudskiego nie postrzegam jako osoby kontrowersyjnej. Zdumiewającym może się wydawać, że do takiej konstatacji doszedłem po zapoznaniu się oceną jego osoby z punktu widzenia Eligiusza Niewiadomskiego. Od tego momentu jeszcze bardziej dostrzegłem bogactwo wielowymiarowości duszy Józefa Piłsudskiego i zacząłem go jeszcze lepiej rozumieć niż wcześniej.

W następnych odcinkach niniejszego cyklu - tak jak już zacząłem czynić to już w poprzednich - będę prezentował myśli i działania Józefa Piłsudskiego, jako odpowiedzi na skrzywiony obraz rzeczywistości jaki się wytworzył w głowie Eligiusza Niewiadomskiego i jego dawnych i obecnych zwolenników. Mam nadzieję, że tym sposobem przyczynię się choć w minimalnym stopniu, do ukształtowania harmonii w naszym narodzie. (cdn.)

**Lech Fabiańczyk**

**P**przedstawiliśmy do tej pory w stosunkowo szerokim zakresie konspiracyjną działalność różnych organizacji patriotycznych, w tym największą z nich „Odrę”. Pod tą nazwą kryły się przynajmniej trzy warianty organizacyjne z własnymi strukturami, gremiami dowódczymi, założeniami strategiczno - taktycznymi i systemami łączności. Największą z nich był Batalion „Odra” dowodzony przez oficera wojska polskiego Jana Nowaka (ps. „Skrzydło”) Został on zwerbowany jeszcze jesienią 1939 roku przez pułkownika Morawskiego, polskiego komendanta obozu w Grossborn (ps. „Wallenrod”).

Talentami organizacyjnymi i ciężką pracą stworzył od podstaw świetnie zakonspirowany, liczący ponad 600 żołnierzy Batalion „Odra”, składający się głównie z byłych jeńców wojennych, robotników przymusowych pracujących u bauerów i junkrów. Rejonem jego działania były obszary pomiędzy Miastkiem, Białym Borem i Szczecinkiem. Oddział ściśle współpracował z innymi jednostkami „Odry”, których dowódcy również podlegali komendantowi Morawskiemu. Początkowo Nowak pośredniczył w kontaktach z „Wallenrodem”, później nawiązali bezpośrednią łączność, choć zdarzało się, że Morawski przysyłał im wprost rozkazy i polecenia poprzez Nowaka. Sprawa nie jest do dziś wyjaśniona. Nie do końca wiemy jakie łączyły ich relacje, skąd brał się pewien dualizm dowodzenia i traktowania Nowaka jako pośrednika we wzajemnych kontaktach. W każdym razie Jan Nowak w swoich wspomnieniach wyraźnie zaznacza, że szczegóły współdziałania „Wallenroda” z innymi dowódcami nie są mu znane. Pewne fakty dowodzą, że batalion Nowaka nadal odgrywał „przodującą” rolę pośród innych jednostek, podobnie jego dowódca. Stanowili więc filar polskiej konspiracji w środkowej części Pomorza Zachodniego.

Pokrótkie naszkicowaliśmy działalność pozostałych organizacji konspiracyjnych powiązanych skądinąd we wcześniejszym okresie z Gryfem Pomorskim potem z Armią Krajową. Dotyczy to zwłaszcza grup zbrojnych braci Kulasów, Polskiej Armii Powstańczej, oddziału „Szyszki” Jana Szalewskiego. Wiemy o nich sporo, ale w znacznej części jesteśmy skazani na domysły i przypuszczenia. Nie znamy wszystkich źródeł, szczególnie niemieckich, ewentualnie rosyjskich. Nie można też wykluczyć, że pewne materiały mogą znajdować się na zachodzie, ponieważ Jan Nowak zabiegający o pomoc w Londynie składał tam także meldunki. Niewykluczone, że mogły dotyczyć także współdziałania „Odry” z innymi organizacjami konspiracyjnymi. Te kontakty urwały się po aresztowaniu kapitana „Skrzydły” i dekonspiracji jego „Odry”, co nastąpiło jesienią 1944 roku.

Z dostępnych źródeł wynika, że na Pomorzu Środkowym działały jeszcze nie wymienione dotąd organizacje i grupy zbrojne. Jedną z nich była Polska Organizacja Wojskowa w Niemczech (nawiązująca do idei POW w czasie pierwszej wojny światowej). Na jej ślady natrafiamy w okolicach Szczecinka, Drawska, Złocieńca, Kalisza, nawet

Kamienia Pomorskiego. Mówią o tym relacje jeńców i robotników przymusowych. Pracowali wtedy u bauerów, w fabrykach, zakładach usługowych podległych starostom, burmistrzom. POW nastawiał się na zbieranie informacji o ruchach niemieckiego wojska, transportach broni, sprzętu, konkretnych jednostek. Obserwowano lotniska, dworce kolejowe, szkoły wojskowe, umocnienia. Być może zajmowali się tym konspiratorzy „Odry”, choć w źródłach występują jako nieznani bliżej wywiadowcy. Pojawia się też nazwa Polska Organizacja Bojowa

#### Pomorska konspiracja patriotyczna w latach II wojny

## **Polska Organizacja Wojskowa w Niemczech. Polska Organizacja Bojowa „Hejnał”. Związek Wojskowy Zachodni. Początek ruchu oporu w polskich obozach jenieckich**



**Jerzy Rudzik**

„Hejnał”, także w rejonie Szczecinka. Podobnie Związek Wojskowy Zachodni.

Znamy nazwiska kilku osób z kręgu byłych jeńców składających relacje o swoich kontaktach z konspiracją. Wymieniają nazwy miast, wsi, zakładów pracy, w których funkcjonowały podziemne grupy udzielające się w konspiracji. Podobno nawet gromadzili broń, zdobywając od Niemców za pieniądze lub podkradając z transportów wojskowych.

Często wspomina się także o grupowym słuchaniu radia, a dokładniej audycji z zachodniej Europy lub Moskwy. Parokrotnie wspomina się o przychylnym nastawieniu Niemców pozwalających na korzystanie

z radiodbiorników w tym celu. Ze wspomnień Nowaka wiemy, z całą pewnością, że zdarzało się to rzadko. Natomiast w Batalionie „Odra” konspiratorzy mieli do dyspozycji własne radiostacje, dzięki którym słuchano Londynu po polsku i niemiecku. Zdobycie tą drogą wiadomości rozpowszechniano wśród jeńców i robotników. Niekiedy „podrzucano” je Niemcom, co nie podnosiło ich morale, wręcz przeciwnie. Sprzyjało natomiast konspiracji, podnosiło samopoczucie Polaków.

Konspiracja pomorska w małym zakresie docierała do dużych skupisk ludności, wielkich przedsiębiorstw, stoczni, zakładów zbrojeniowych. Skądinąd wiemy, że w środowiskach tych, w rejonie Szczecina, dużych węzłów komunikacyjnych, ośrodków produkcyjnych przetrwały spore wpływy komunistów, dawnych aktywistów partii w zakonspirowanych komórkach KPD. Nie docierała tam „Odra”, ani wspomniane organizacje. Natomiast były one przedmiotem wzmożonej penetracji wywiadów alianckich, również polskiego wywiadu. Armia Krajowa potrafiła ulokować tam swoich agentów i uzyskać cenne informacje pozwalające zidentyfikować wyrzutnie pocisków rakietowych V 1 i V 2 w Peenemünde. Problematykę tę w niniejszym cyklu pomijamy.

Nie ulega wątpliwości, że polska konspiracja w ówczesnej rejencji koszalińskiej i szczecińskiej rozwijała się w szczególnie trudnych warunkach. Były to ziemie od wieków należące do Niemiec z ogromną przewagą ludności rdzennie niemieckiej lub zgermanizowanej gruntownie, gdzie wpływy nazistowskie należały do wyjątkowo silnych. Na Pomorzu Zachodnim w czasach wojny przebywało co najmniej 200 tysięcy Polaków - robotników przymusowych i b. jeńców wojennych oraz wielotysięczna rzesza jeńców w obozach. Robotnicy doświadczali różnych form represji, mieli ograniczone możliwości poruszania się i korzystania z publicznych środków lokomocji, znajdowali się też pod stałym nadzorem policji i pracodawcy.

Pamiętać też trzeba o blisko trzydziestotysięcznej rzeszy polskiej ludności rodzimej od wieków zamieszkującej Kaszuby, ziemię złotowską, wałecką, międzyszecką. W większości sprzyjała ona konspiracji zrodzonej wśród robotników przymusowych, udzielała pomocy na jaką było ją stać, służyła cennymi informacjami.

Przed wojną ta ludność była świetnie zorganizowana, zwłaszcza w kołach Związku Polaków w Niemczech. Walczyła z powodzeniem o prawa narodowe, język ojczysty, polską kulturę, szkołę. Środowiska autochtoniczne, rdzennej ludności rodzimej mimo różnych ograniczeń, prześladowań korzystały ze statusu przynależnego obywatelom Rzeszy Niemieckiej. Korzystały więc z tych samych uprawnień jakie przysługiwały Niemcom. Mogły zatem służyć bezcenną pomocą. Tematowi temu jednak nie możemy poświęcić większej uwagi. Pozostał jeszcze do omówienia problem konspiracji w obozach jenieckich, o czym w końcowych odcinkach cyklu. (cdn.)

**Pół żartem**



**Wąsy  
a sprawa polska**

**C**hodziło o wąsy Lecha Wałęsy - gdy w połowie lat dziewięćdziesiątych je zgolił, posypały się protesty. To był atrakcyjny temat dla wielu gazet, nawet dla telewizji. Lech Wałęsa zwierzał się: - Ogoliłem je podczas urlopu, nie przypuszczałem, że zrobi się z tego temat - *wąsy Wałęsy a sprawa polska*.

To oczywiście aluzja do słynnego powiedzenia: *słoń a sprawa polska*. Od dość dawna powiedzenie to funkcjonuje w przestrzeni publicznej, a oznacza ono doszukiwanie się we wszystkich kwestiach związków z polską sprawą narodową. Znało się w dziewiętnastym wieku, a najbardziej spopularyzował je Stefan Żeromski w „Przedwiośnie”.

Rozległo się więc utyskiwanie, że Wałęsa zgolił symbol. Niektórzy działacze „Solidarności” oskarżali, że pozbycie się wąsów, to zdrada innych uczestników walki. „Patrzą i nie wierzą, tyle lat nosić wąsy i je zgolić, to zwykła dezercja” - utyskiwał jeden z ówczesnych działaczy państwowych. Nawet amerykańska agencja prasowa zainteresowała się tym zdarzeniem, rozpowszechniając komunikat, że pan Wałęsa zgolił wąsy.

To prawda - wąsy Lecha Wałęsy zostały dość powszechnie zapamiętane. O tym przekonałem się osobiście. Przed wybuchem sierpniowych strajków, chyba wiosną tamtego roku, przestałem golić zarost pod nosem. Rosty mi wąsy nie dla ozdoby twarzy, lecz z powodu powstania podczas golenia ranki, o co w tamtym czasie, gdy powszechnie używano się żyletek Rawa Lux, a tymi dwustronnymi nożykami, mimo że bezpieczniejsze od brzytwy, łatwo się było zaciąć. W tamtych czasach wychwalano też żyłki Polsilver albo Super Irydium. Żadna jednak z tych marek nie gwarantowała pełnego bezpieczeństwa podczas golenia.. (Nie znaleźmy jeszcze wtedy „Gillette najlepsze dla mężczyzny”). Ranka nie chciała się zagoić, bo zdarzało mi się, goliąc się rano, rozdrapać lub też rozdrażnić. By umożliwić zagojenie się, przestałem się golić pod nosem.. Ranka zagoiła się, ale wąsy urosły całkiem do rzeczy. I postanowiłem je zostawić. Tak więc wcześniej zacząłem je hodować, niż się objawił Lech Wałęsa ze swoimi malowniczymi wąsikami, które nibawem stały się symbolem.

Jesienią tamtego roku na ogólnopolskim festiwalu teatralnym pewien mój znajomy warszawiak zapytał: - *Pod Wałęsę zapuściłeś wąsy?* - Zaprzeczyłem, ale nie uwierzył. A inny kolega z Leszna, z którym lubi-

łem posiedzieć w lokalu nie tylko przy kawie, dociekał z troską: - *Te twoje wąsy, to znak?* Zaskoczyl mnie, zapytałem: - *Niby czego?* - *Nie udawaj, że nie wiesz* - skwitował nieco dotknięty.

Ot, często przypadek sprawia, że raptem zwykła rzecz nabiera znaczenia niezwykłego.

Faceci wąsaci odegrali w moim życiu pewną rolę. Nie rzeczywiści, tylko wymyśleni przeze mnie. Dzięki nim zdobyłem pierwszą nagrodę na konkursie na powieść, organizowanym przez Wydawnictwo Poznańskie oraz Wydział Kultury ówczesnego Urzędu Wojewódzkiego w Koszalinie. Dodam - oraz zyskałem skromną kasę. Ale przede wszystkim wynik konkursu był argumentem, żeby powieść wydać. Znany poeta Aleksander Rymkiewicz, który przewodniczył jury konkursowemu, powiedział do mnie podczas wręczania nagród: - *Wie pan, ci pana wąsacze, to świetny pomysł. To był argument, że przyznaliśmy powieści pierwsze miejsce*. Pomysł z wąsaczami wychwalał też Marian Grześczak, poznański poeta i prozaik, który recenzował moją powieść dla wydawcy.

Sława Aleksandra Rymkiewicza, to była chyba najkrótsza recenzja tej powieści. I dotykała jej istoty. Przedstawiłem w niej grupę mężczyzn pielęgnujących wąsy, rządził miastem, chociaż nie formalnie a symbolicznie. Dzięki wąsom zdobyli wiele przywilejów w mieście. Otaczali je czią, nie wolno było na przykład bezkarnie a nie pociągać albo przylepić sztuczne, chociaż to fałszerstwo się zdarzało. Dość często się zdarzało - szerzyły się bowiem napaści na wąsatych, by je obciąć, a ci przyklejali sobie sztuczne...

Nie mam zamiaru tu streszczać powieści, chcę tylko powiedzieć, że wąsy w moim życiu odegrały pewną rolę. Dobre przyjęcie powieści sprawiło, że zostałem wąsaczem na długie lata. Dopiero w ubiegłym roku ich się pozbyłem. I dziwne - niewiele znajomych, nawet bliskich mi osób, to zauważyło. Uwagę zwrócili ci, z którymi spotykałem się rzadziej. Jeden pan inżynier zwierzył mi się - jadąc samochodem i zobaczywszy mnie na chodniku, spostrzegł, że jakoś inaczej wyglądam. Dopiero po jakimś czasie zauważył, że to brak wąsów odmienił moją twarz.

Podobno wąsy nosi co siódmy Polak, co pięćdziesiąty Niemiec, co czterechsetny Francuz. Przewodzę więc w Europie w ilości wąsatych panów. Bronisław Komorowski, też wąsacz, chociaż nosił wąsik skromny, oszczędny, kiedy był ministrem obrony, mówił: - *Polacy są wąsaczami, to nas wyróżnia. W NATO jesteśmy praktycznie jedynym narodem, który może się pochwalic wąsami*. Czy rzeczywiście jest się czym chwalić?

Przeciwnikami wąsów są podobno zdecydowanie Amerykanie. Uważają je za przejaw zacofania. Albo że wąsaty pracownik psuje wizerunek firmy. Powtarza się tam dość uszczypliwy dowcip: *Po co Polacy noszą takie długie wąsy? Żeby sobie nimi uszy czyścić*.

Mój stosunek do wąsów jest ambiwalentny. Bo z jednej strony jest to rekwizyt przestarzały, niemodny, a z drugiej strony wąsata męska twarz nabiera ciekawszego wyrazu. Wąs uniesiony do góry, to twarz optymisty, do dołu - wiadomo pesymista, smutas. Tak bywa wyrażana w rysunkach, zwłaszcza satyrycznych. Zakręcone, uniesione do góry, nadają twarzy wyraz filuterny. Można by mnożyć przykłady, jak dzięki wąsom męska twarz nabiera innego wyrazu. Na scharakteryzowanie wąsów jest mnóstwo określeń. Słownik frazeologiczny Stanisława Skorupki wymienia takich określeń ponad 60. Co za bogactwo! Oto niektóre: wąs obwisły, krzaczasty, nastroszony, nawisty, okazały, opuszczony, sterczący, strzępiasty, podcięty, zjeżony, szczeciniasty, rozwichrzony - to zaledwie kilka określeń.

Przytoczę jeszcze anegdotę, którą rozpowszechniał na temat swoich wąsów hiszpański malarz surrealista, Salvador Dali. Miewał wąsy różnego kształtu, zwykle cienkie, uniesione w górę, bardzo długie. Nadawały twarzy malarza wyraz niecodzienny, śmieszny albo diaboliczny. Opowiadał o sięgających oczu wąsach, że na noc musi je przywiązywać do policzków, gdyż obawia się, że gdy zaśnie, wydłubią mu oczy.

Wąsy mają bogatą literaturę. Można by jeszcze sporo napisać. Wszak służą zabawie - hoduje się o różnych kształtach, przyczepia się osobom, które na ogół nie mają wąsów - dzieciom, paniom. Chociaż niektórym wyrastają, co stanowi dla nich przekleństwo, ale są kobiety, które czynią z tego igraszkę. Bo nie tylko mężczyźni zabawiają się wąsami. Pamiętamy pożegnanie ze skokami Adama Małysza - prawie wszyscy skoczkowie doczepiali sobie wąsiki kształtem przypominające polskiego skoczka. I było zabawnie, sympatycznie.

**Jerzy Żelazny**

**ONI, Z POCZĄTKU XXI WIEKU**

Fajterzy, samotnicy z niewłasnego wyboru  
Korporacja im domem, żoną i kochanką  
Bryka full-wypas to konieczność bezpieczeństwa  
najnowszy model palmtopa, iPhone'a to standard  
Rozstają się z nimi tylko w przypadku zmiany na nowszy model  
Lifemotiv to więcej, szybciej, kreatywnie

Zawsze gotowi, dyspozycyjni  
Nadmiar adrenaliny zostawiają w siłowni  
Głady, wygoleni, pachnący piżmem  
Współcześni Goliaci  
w nienagannych mundurkach z mankietami koszuli  
wystającymi tyle, ile należy  
z pętlą krawata pod szyją  
Uzależnieni od cudzej niezależności  
w codziennej pogoni bez szans na spotkanie ze sobą  
znający wszystkie języki wieży Babel  
bywalcy clubbingów, amatorzy szybkich numerków  
Przyzwyczajeni do klimatyzacji zapomnieli  
jak smakuje prawdziwe powietrze

Obywatele wszechświata, dzieci globalizacji  
samotni w swoich designerskich apartamentowcach  
z depresyjnym widokiem na księżyc

**Grażyna Banasiak**



# Marchewka kontra pomidor GMO

**Genetycznie Modyfikowane Organizmy to temat ciągle budzący kontrowersje. Modyfikowana genetycznie żywność ma wielu zwolenników, ale większość konsumentów UE (około 80%) wypowiada się przeciwko wprowadzeniu do obrotu żywności transgenicznej. Czy faktycznie GMO jest tak niebezpieczne?**

**G**enetycznie zmodyfikowane organizmy nigdy samoistnie nie powstały by w naturze. To efekt mieszania w laboratoriach roślin z genami zwierząt, bakterii czy wirusów. Rośliny GMO to organizmy żywe, które się rozmnażają i rozprzestrzeniają. Mogą migrować i mutować, mieszać się z naturalnymi uprawami tak, że rolnik nie będzie już wiedział, co jest, a co nie jest roślinami GMO. Powoduje to także wprowadzenie do przyrody tzw. patogenów chorobotwórczych, czego efekty będą widoczne dopiero za 20-30 lat. Zbyt wiele jest tu niewiadomych i obaw o szkodliwość dla ludzkiego zdrowia. Jak dotąd nie przeprowadzono żadnych długoterminowych badań, jedynie testy na zwierzętach np. szczurach.

Zwolennicy upraw sztucznie modyfikowanej żywności twierdzą, że ulepszona pszenica, ziemniaki czy soja spowodują zmniejszenie głodu na świecie. Nie jest to prawda. Według analiz Organizacji Narodów Zjednoczonych do Spraw Wyzwolenia i Rolnictwa (FAO) to nie ilość żywności jest problemem, lecz jej racjonalne dystrybuowanie. Zwróćmy uwagę, że pokazywany procent żywności jest najzwyczajniej marnotrawiony. Podawanym najczęściej przykładem są Indie, gdzie wprowadzenie upraw GMO jako ogólnie dostępnych, spowodowało upadek wielu małych gospodarstw rolnych. Blisko ćwierć miliona indyjskich farmerów zostało wpędzonych w spiralę zadłużenia przez firmę dostarczającą nasiona GMO. Patenty na zakup roślin GMO powodowały coroczną, dodatkową opłatę i uzależnianie rolników od dużych, światowych koncernów. Opinia Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego w sprawie GMO w Europie także nie jest przychylna. Stwierdzono w niej jednoznacznie, że wpływ GMO na środowisko naturalne oraz zdrowie będzie nieodwracalny i trudny do oszacowania. GMO zawiera wiele szkodliwych dla ludzkiego zdrowia pestycydów. Koronnym tutaj przykładem jest preparat Roundup koncernu Monsanto, który zaburza przebieg ciąży, powoduje poronienia, niszczy też organizm człowieka.

## Jak wygląda wprowadzenie upraw GMO w krajach Unii Europejskiej?

Zakaz uprawy (lecz nie obrotu nasionami) wprowadzili Niemcy, Węgrzy, Austriacy, Grecy, Luksemburczycy i Francuzi. Profesor Gilles-Eric Seralini Seralini, biolog molekularny z francuskiego Uniwersytetu Caen a jednocześnie ekspert rządu francuskiego w sprawie GMO, przyznał jakiś czas temu z satysfakcją, że udało się zablokować zapędy międzynarodowych koncernów do zalegalizowania upraw GMO we Francji. Nie

mniej, jest to decyzja każdego z krajów, zwłaszcza, że żywność, zawierająca GMO, już jest sprzedawana w kilku krajach unijnych. Ponadto, nawet jeśli nie jest produkowana w danym państwie, to może być sprowadzona zza granicy i sprzedawana np. w sieciach supermarketów. Kolejnym aspektem jest oznakowanie. Żywność zawierająca GMO powinna być odpowiednio znakowana. Niestety z tym bywa różnie - część producentów umieszcza taką adnotację drobnym druczkiem. Według portalu [nwo-news.pl](http://nwo-news.pl), w Polsce szczególną uwagę należy zwrócić na olej roślinny, gdyż może zawierać transgeniczną soję i rzepak.

## Kwestia GMO w Polsce

Sprawa ta wróciła ostatnio pod wpływem przyjęcia przez polski parlament 9 listopada ubiegłego roku ustawy o nasieniu. Nowe prawo dopuszcza rejestrację nasion GMO, a także legalizuje handel nimi na terenie Polski.

W kontekście tym warto zwrócić uwagę, że wprowadzenie zakazu obrotu nasionami GMO w Polsce jest fikcją, bo polscy rolnicy mogą bez większych problemów nabyć np. w Czechach nasiona kukurydzy modyfikowanej genetycznie. Wystarczy, że przedstawiciel handlowy danej korporacji sprzeda nasiona, a potem wystawi czeską fakturę. Nie zapominajmy, że dzieje się to zgodnie z przepisami Unii Europejskiej, na terenie której obowiązuje wolność przepływu towarów i usług.

Polska jako kraj rolniczy, o dużym potencjale w produkcji żywności, stanowi takomy kąsek dla międzynarodowych koncernów. Zatem polscy politycy powinni powiedzieć dla GMO stanowcze „Nie!”. Ponadto wieloletnie zaniebania w tej kwestii doprowadziły Polskę przed Europejski Trybunał Sprawiedliwości. Stało się tak ze względu na niezgodność istniejącego zakazu obrotu nasionami roślin modyfikowanych genetycznie z prawodawstwem unijnym. Wiąże się to ze karami finansowymi dla naszego kraju. „Stąd nagła reakcja rządu, który deklaruje, że znosi zakaz obrotu nasionami GMO, lecz chwilę później, w oparciu o znowelizowaną ustawę o nasieniu, wprowadzi na drodze rozporządzeń zakaz ich upraw” - twierdzi Robert Cyglicki z Fundacji Greenpeace Polska - Rząd deklaruje, że zakazy upraw kukurydzy MON810 i ziemniaka Amflora powinny wejść w życie przed terminem siewów, zanim rozkręci się na dobre sprzedaż nasion.

Tymczasem, 2 stycznia tego roku Rada Ministrów przyjęła przygotowane przez Ministerstwo Rolnictwa rozporządzenia, w których zakazuje się upraw na terenie

Polski dwóch roślin modyfikowanych genetycznie, wspomnianych już kukurydzy MON 810 i ziemniaka Amflora. W ten sposób rząd wywiązał się z publicznie składanych zapewnień, że mimo zniesienia zakazu obrotu materiałem nasiennym roślin modyfikowanych genetycznie w znowelizowanej ustawie o nasieniu, rośliny te nie zostaną wpuszczone na nasze pola. Polska dołączyła tym samym do grona ośmiu państw UE, które zakazały upraw GMO na swoim terytorium. Rozporządzenia wejdą w życie razem z nową ustawą o nasieniu już 28 stycznia.

## GMO

### - bezpardonowa walka korporacji

Jeszcze w 2009 roku jedynie 10 firm kontrolowało prawie 80% światowego rynku nasion. Tymczasem dzisiaj trzy największe firmy kontrolują już 75% całego rynku zbytu, specjalizując się też w przemyśle agrochemicznym. Nie są to już tylko przedsiębiorstwa zajmujące się hodowlą roślin, ale korporacje działające w sektorze chemicznym, energetycznym i farmaceutycznym. Często wytwarzają one produkty powiązane np. rośliny genetycznie zmodyfikowane, odporne na pestycydy tej firmy. W efekcie międzynarodowi giganci narzucają warunki, dyktują ceny, a na końcu niszczą małe gospodarstwa rolne.

Korporacje takie, jak Monsanto, BASF czy szwajcarska Syngenta, mimo prób lobbowania i uzyskania społecznej akceptacji dla idei GMO, wycofują się powoli z Europy. Na rynek europejski, mimo ich wysiłków, dopuszczono jedynie do obrotu dwie odmiany transgenicznych roślin: kukurydzę MON 810 produkowaną przez Monsanto, oraz ziemniak Amflora firmy BASF. Nasz kontynent nie oferuje tak atrakcyjnych możliwości jak np. USA a przede wszystkim Chiny, gdzie przeniesiono większość laboratoriów badawczych Syngenty. Trwają tam prace nad udoskonalonymi nasionami kukurydzy, rzepaku, soi. Lecz nie tylko Stany Zjednoczone stają się miejscem zainteresowania biotechnologicznych korporacji. BASF zainteresowało się Azją, jako wschodzącym rynkiem z możliwościami uprawy np. modyfikowanego genetycznie ryżu. Ma to zwiększyć znacznie uprawy tamtejszych rolników.

Jak wielką popularnością idea GMO cieszy się w Stanach Zjednoczonych, niech zaświadczy ujawniona przez Wikileaks depesza dyplomatyczna. Ambasada USA w Paryżu zaleciła miała utworzenie listy krajów, wobec których należy stosować „odwet gospodarczy” za przeciwstawianie się uprawom roślin modyfikowanych genetycznie. Próbowano lobbować także otoczenie papieża, aby wyrzucił nacisk na poparcie upraw GMO. Oznacza to, że w grę wchodzi naprawdę kolosalne pieniądze i globalna władza nad dystrybucją i produkcją żywności, a tym samym geopolityka, której twarde zasady zaczęły być stosowane nawet na tak „przyjemnym” polu.

Mimo wszystko, lepiej wiedzieć, że pomidor który jemy jest faktycznie pomidorem, a nie mutacją z domieszką np. genów fładry. Na szczęście dla Polaków, kontynuujemy tradycje kraju rolniczego a nasza żywność ceniona jest na świecie, bez wspierania się cudami w stylu GMO.

**Tomasz Wojciechowski**

# Zwyciężyli po śmierci

## Pamięć o niezłomnych w Koszalinie

Przed dwoma laty Sejm ustanowił Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych, który przypadł na 1 marca. Chodzi o wszystkich, którzy po drugiej wojnie światowej sprzeciwili się nowej okupacji, sowietyzacji Polski, nie chcieli żyć pod stalinowskim butem.



Siły były nierówne. Naprzeciwko stało potężne rosyjskie imperium wspomaganie przez rodzime marionetki i komunistycznych kolaborantów. Po drugiej stronie wielokrotnie mniejsza liczebnie partyzantka poakowska i patriotyczna społeczność znacznie już osłabiona przez hitlerowskiego okupanta.

Pytano wtedy, czasem powtarza się to teraz: czy była usprawiedliwiona ta straszliwa hekatomba? Czy da się jakoś sensownie uzasadnić stawiany opór? Polski filozof (Henryk Elzenberg) tak się do tej sprawy odnosi: „Sens walki powinien być mierzony nie jej szansami na zwycięstwo, lecz wartościami, w obronie których walka została podjęta”.

Szczególną wartością dla żołnierzy wyklętych była „święta sprawa - niepodległy był Polski”. W dziesięciolecie 1944-1954 wymordowano podczas walk i w katowniach bezpieki około 50 tysięcy bojowników i konspiratorów, a dziesiątki tysięcy uwięzionych wywieziono na Sybir. Wielu już nie wróciło. Ciągłe nie ma pełnej listy poległych i zamordowanych w tamtych czasach.

Dopiero od niedawna przywraca się pamięć o niezłomnych. Przez długie lata przedstawiano ich jako bandytów, faszystów unurzanych w niewinnej krwi. Starano się ich wymazać z pamięci kolejnych pokoleń. Pelerowskiej propagandzie udało się zożydzić i opluć bohaterów. Z trudnościami przebija się prawda o bojownikach o polską niepodległość i honor narodu. Ich szczątki wydobywa się teraz z dołów śmierci na śmietniskach i oddaje cześć. Wiele takich ekshumacji jest jeszcze przed nami. O tych faktach, liczbach, konkretnych bohaterach pamiętano w czasie tegorocznych obchodów, również w Koszalinie.

\*\*\*

W programie obchodów, wśród tłumu widzów, wiele emocji wzbudziła inscenizacja historyczna „Zasadzka żołnierzy wyklętych”, której patronował Instytut Pamięci Narodowej - delegatura koszalińska, a uczestniczyły w niej grupy rekonstrukcyjne wyspecjalizowane w tego rodzaju pokazach. 1 marca kilka minut po godzinie 14.00

przy szkole (Zespół Szkół nr 9) pojawia się limuzyna charakterystyczna dla okresu wojny. Umundurowani ubecy i enkawudziści przewożą więźnia, którego chcą odbić żołnierze podziemia. Broń, mundury, jako żywo przypominają tamte czasy. Padają strzały, słychać okrzyki. Bezpieczniacy podnoszą ręce do góry. Kilka kroków od samochodu przechadza się gazetciarz z prasą. Dostrzegamy autentyczne „Wiadomości Koszalińskie” z 2 września 1946 roku. Na kilkanaście minut przenosimy się do innej epoki, w dawne realia, słychać używany wtedy język. Surowy, ale wiarygodny realizm, czego daremnie szukać w podręcznikach i szkolnych wydawnictwach.

Oto garść zasłyszanych opinii: - *Dobry pomysł. Przekonuje autentyzm wydarzenia i zachowań uczestników, dbałość o realia. Nie ma zbędnych słów, gadulstwa, natrętnego dydaktyzmu. - Taka rekonstrukcja wzbogaca wiedzę historyczną, jest żywa, atrakcyjnie podana, mocniej zapada w pamięć. - Żywa lekcja historii, dynamiczne działania, szybko zmieniające się sytuacje, to musi się podobać. - Taki przekaz dociera do młodzieży, uwróżliwia ją, przekonuje, zachęca do poznawania naszych dziejów. - Historia w plenerze? Czemu nie. Nie ma miejsca na sztampę, rutynę, nudę. - To nie tylko edukacja, to także sprawa naszej tożsamości. Ukłony dla rekonstruktorów i patronów takich akcji.*

Wybór miejsca inscenizacji nie był przypadkowy. W budynku na obecnej ulicy Jedności w latach czterdziestych mieścił się Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego. W jego piwnicach zachowały się napisy więzionych i torturowanych bojowników, przeciwników komunizmu. W ubiegłym roku urządzono tam wystawę pokazującą walkę podziemia antykomunistycznego z władzą ludową. Odtworzono także „ciężki” dzień pracy ubeków i enkawudzistów. Polegał na ciągłym przesłuchiowaniu więzionych, maltretowaniu ich, stałej inwigilacji rodzin, przyjaciół. „Ciężka” praca wymagała przerywników, chwili rozrywki. Znakomicie do tego się nadawały suto zakrapiane posiłki obowiązkowo z sałem i ogórcami. Czystą gorzałę pito obowiązkowo szklaną-

mi, a nie jakimś naparstkami. Do tego soczyste przekleństwa i groźby pod adresem więźniów, ich bliskich.

W tym roku z piwnic przeniesiono się w plener z dobrym zresztą skutkiem. Przedstawiona inscenizacja, choć znakomicie dopracowana i na wskroś realistyczna nie została oparta na jednym konkretnym wydarzeniu. Można jednak wyobrazić sobie, że chętnie obejrzelibyśmy spektakularną akcję rekwizycyjną z 18 marca 1946 roku, kiedy żołnierze „Łupaszki” w banku rolnym (budynki od dawna nie istnieje) zajęli około miliona złotych na potrzeby podziemia za pokwitowaniem. Błyskotliwie i perfekcyjnie przeprowadzono też zatrzymanie pociągu relacji Koszalin-Białogard i skonfiskowano 100 tysięcy złotych na podobny cel. Byłoby to teraz sensacyjne widowisko przykuwające uwagę widzów. Jak jednak poradzić sobie z pokazaniem lokomotywy i wagonu? Nadawałyby się do rekonstrukcji wyczyny porucznika Badochy ps. „Żelazny” jego błyskotliwe akcje rozbrajania posterunków MO i rajdy zmotoryzowane, w których specjalizował się. Współdziałał z nim oddział BOA z Bobolic, mający na swoim koncie także samodzielne akcje.

Warto wspomnieć o jeszcze jednej inicjatywie organizatorów, tak zwanej grze miejskiej. Dziewięć pięciosobowych grup gimnazjalistów przez kilka godzin szukało po mieście śladów konspiracji antykomunistycznej, zdobywało wiadomości o bojownikach podziemia i aparacie represji z tamtego okresu. Była to ciekawie pomyślana, zmuszająca do wysiłku umysłowego gra pt. „Nie jesteśmy żadną bandą... losy żołnierzy wyklętych”. Tytuł wziął się zapewne z treści jednej z ulotek podpisanych przez majora Szendzielarza „Łupaszkę”, które masowo pojawiły się w Gdańsku i na Pomorzu. Czytamy w niej m.in. (...) *Już w 1945 roku wyznaczono rząd ze swych szlugałów w postaci Bieruta, Osóbki - Morawskiego, „Roli” Żymierskiego i wielu innych komunistów. Są to ludzie, którzy jeszcze przed 1939 rokiem zaprzęдали nasz kraj i naród Związkiem Sowietckim (...). Polska nie jest samodzielną i demokratyczną. My chcemy, by Polska była rządzona przez Polaków oddanych sprawie i wybranych przez cały naród (...). Dlatego też wypowiedzieliśmy walkę na śmierć i życie tym, którzy za pieniądze, orderzy lub stanowiska z rąk sowieckich mordują najlepszych Polaków domagających się wolności i sprawiedliwości (...). Nie jesteśmy żadną bandą, jak nas nazywają zdraycy i wyrodną synowie naszej ojczyzny. My jesteśmy z miast i wiosek polskich, my walczyliśmy za świętą sprawę, za wolną, niezależną i prawdziwie demokratyczną Polskę! (...)*

**Reasumując:** W Koszalinie godnie upamiętniono żołnierzy wyklętych, choć zabrakło atrakcyjnego filmu, koncertu muzycznego, ciekawej wystawy (takie pozycje znalazły się w programie ubiegłorocznym). Jednakże spektakularna inscenizacja oraz wspomniana gra w jakiejś mierze zrekompensowały te braki. Słowa uznania należą się delegaturze IPN i członkom grup rekonstrukcyjnych: Gryf, Moto Military, Pancerni 39 oraz 2 Pułku Ułanów 1 Warszawskiej Brygady Kawalerii. Dodajmy na koniec, iż w kościołach odbyły się msze św. w intencji poległych i pomordowanych żołnierzy podziemia antykomunistycznego, wreszcie pikietą przed pomnikiem „Ofiar Bolszewizmu” przygotowana przez miejscową strukturę Obozu Narodowo - Radykalnego (ONR).

Jerzy Rudzik  
Fot. Zbigniew Piłat

**Wspomnienie**  
**o Karolu Mytniku (1906-1997)**

## Jest w mojej pamięci...

**Z ogromnym sentymentem i wzruszeniem wspominam pana Karola Mytnika, z którym los mnie zetknął w 1962 roku. W tym roku rozpoczęłam pracę w charakterze nauczycielki języka polskiego w niepełnym wymiarze godzin w Szkole Podstawowej dla Pracujących w Koszalinie. Miałam zaszczyt pracować w tej szkole do 1972 roku pod kierownictwem wybitnego pedagoga pana Karola Mytnika, który w 1945 roku zorganizował tę szkołę i którą prowadził aż do przejścia na emeryturę w 1973 roku.**



**Z**wykształcenia był prawnikiem (studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu im. Jana Kazimierza we Lwowie), z umiłowania nauczycielem (ukończył Wyższy Pedagogiczny Kurs Nauczycielski), ale nigdy nie obnosił się ze swoją wiedzą, bo był bardzo skromny.

Spotkałam na swojej drodze wyjątkowego człowieka. Miałam przed nim respekt, bo sprawiał wrażenie nieprzystępnego, ale to tylko pierwsze uczucie. Tak naprawdę miał złote serce. Zawsze znalazł czas, aby doradzić, pomóc. Był dobrym człowiekiem, bo pomagając każdemu będącemu w potrzebie, nie oczekiwał rewanżu czy wdzięczności.

Doznałam jego życzliwości, kiedy miałam osobiste kłopoty. Wykorzystując swoją bogatą wiedzę prawniczą, łagodnie przeprowadził mnie przez niuanse paragrafów sądowych.

Dużą wagę przywiązywał do doboru nauczycieli różnych specjalności, którzy w przyszłości zasilili kadrę kierowniczą w administracji oświatowej i społecznej. Byli to między innymi: Jadwiga Jankowiak wspinała nauczycielka j. polskiego, metodyk, Adam Wirski - podinspektor szkolny, dyrek-

tor Archiwum, wykładowca na WSP w Słupsku, Zbigniew Łubkowski - inspektor szkolny, Bogdan Binaś - dyrektor Szkoły Podstawowej nr 1, Tadeusz Piwowarski - sekretarz Związku Nauczycielstwa Polskiego, Romana Dziurła - dyrektor Szkoły Podstawowej nr 13, Józef Skrzypczyk - od 1973 roku dyrektor Szkoły dla Pracujących.

Wiele się w tej szkole nauczyłam, co z kolei pomogło mi w pracy organizacyjnej i pedagogicznej w Szkole Podstawowej nr 7 w Koszalinie, którą miałam szczęście prowadzić przez kilkanaście lat (1974-1988). Praca w gronie kierowanym przez pana Karola Mytnika była dla mnie ogromnym wyróżnieniem, ponieważ, jak wspominałam, zawsze starannie dobierał sobie kadrę i zawsze mówił, że praca w tej specyficznej szkole wymaga od nauczycieli nie tylko wykształcenia, ale również wiedzy psychologicznej. Bardzo wymagający, ciągle dopinguwał nas do samokształcenia, pogłębiania swojej wiedzy w szczególności z zakresu andragogiki (kształcenie ludzi dorosłych).

Często nas hospitał. Jeżeli pod dzwonek na lekcję nie było Go w pokoju nauczycielskim, to wówczas żartowaliśmy: „Idź szybko do klasy, bo szef już tam jest...”. Był skromny w pochwałach. Jeżeli hospitał, lekcja podobała mu się, z uznaniem kiwał głową i mówił: „Dobrze, dobrze”, a jeżeli miał uwagi, wówczas zapraszał delikwenta na dywanik, ale to było rzadkością. Bywało, że mieliśmy inne zdanie, że słyszeliśmy słowa krytyki, ale z perspektywy długich lat uważam, że słuszne. Czerpaliśmy z jego bogatych doświadczeń wiedzę, która nam się w przyszłości przydała.

Pan Karol Mytnik był skrupulatny. Nie rozstawał się z grubym, stuartkowym zeszytem, w którym były nie tylko uwagi z hospitowanych lekcji, ale również spostrzeżenia dotyczące naszej pracy. Ten zeszyt był obiektem naszego pożądania, chcieliśmy dotrzeć do tych zapisków, niestety nie udało się, bo był pilnie strzeżony.

Miał do nas taki stosunek, jaki ma mistrz do ucznia. Nigdy nie podnosił głosu i bardzo ładnie do nas się zwracał: „pani koleżanko, panie kolego”. Jeżeli ktoś myśli, że to była oznaka poufałości to się bardzo myli, to był raczej gest szacunku.

Kiedy po wojnie zajął się kształceniem dorosłych, posiadał już na tym polu duże doświadczenie pedagogiczne. Przed wojną został powołany na stanowisko instruktora oświaty dla dorosłych, a w czasie wojny zajmował się tajnym nauczaniem młodzieży i dorosłych z zakresu programu szkoły podstawowej i średniej. Wojna uczyniła ogromne spustoszenie edukacyjne w społeczeństwie. Obok młodzieży do szkół przychodzili dorośli, którym wojna odebrała możliwość kształcenia się (wojsko, obozy koncentracyjne, praca przymusowa w Niemczech itp.).

Głód wiedzy był ogromny. Pan Karol Mytnik miał wiele szacunku dla ludzi dorosłych, którzy podejmując naukę w podstawowej szkole wieczorowej mieli dalekosiężne cele: naukę w szkole średniej, potem studia lub awans w zakładzie pracy. W stosunku do uczniów był bardzo wymagający, surowy, a jednocześnie pełen zrozumienia dla wychowanków, że pracując znajdowali

czas na naukę. Szkoła cieszyła się dużym powodzeniem, ale uczniowie nie mogli liczyć na żadne pobjaźanie. Końcowe egzaminy z zakresu programu szkoły podstawowej były znaczącym sprawdzianem nie tylko dla uczniów, ale również dla nas, nauczycieli. Przewodniczącym komisji był pan dyrektor, komisja składała się z nauczycieli różnych przedmiotów. Stopień wiedzy naszych uczniów był różny.

Wziąwszy pod uwagę, że byli to uczniowie pracujący, nie zawsze mieli czas na przygotowanie się do egzaminu, dlatego ze zdumieniem dowiadywałam się, że Mickiewicz napisał „Balladynę”, Słowacki „Ballady i romanse”, ksiądz Robak ukrywał pod sułanną Sopicę, Jan Kochanowski mieszkał pod lipą.

Egzaminatorzy starali się często pomóc podpowiadając, co spotykało się z ostrym sprzeciwem przewodniczącego komisji. W ostateczności większość zdawała, bo znaleźliśmy naszych uczniów i wiedzieliśmy ile wysiłku kosztowało ich przygotowanie do egzaminu i jak mocno go przeżywali stając przed surowym areopagiem.

Pan Karol Mytnik był zaangażowanym społecznikiem. Praca pedagogiczna była jego powołaniem, a działalność społeczna jego pasją. Aktywnie działał w Związku Nauczycielstwa Polskiego, w Towarzystwie Wiedzy Powszechnej, w Klubie b. Nauczycieli Tajnego Nauczania oraz Klubie Pioniera. Nie wiem jak znalazł czas, aby brać udział w tych organizacjach. Podziwiałam Go za energię i zaangażowanie na rzecz koszańskiego społeczeństwa. Działalnością na rzecz pierwszych koszańskich zachęcił swego syna Lesława, który z dużym powodzeniem prowadzi Klub Pionierów. Dwaj synowie Stanisław i Krzysztof poszli w ślady ojca - są nauczycielami.

Władze oświatowe i związkowe wysoko oceniały Jego działalność, o czym świadczą liczne odznaczenia państwowe, resortowe i związkowe.

Pięknie uczczono pamięć Karola Mytnika odsłaniając tablicę na budynku Szkoły Podstawowej nr 1 w Koszalinie (tu mieściła się również Szkoła Podstawowa dla Pracujących) upamiętniająca Jego oraz pierwszych nauczycieli.

Jeszcze jeden rys z bogatej osobowości Pana Karola to stanowczość w swoich poglądach i przekonaniach. Mimo częstych propozycji wstąpienia do partii (PZPR), kategorycznie odmawiał. Ceniliśmy Go za to, że nie sprzeniewierzył się Swoim ideałom. Cenny rys charakteru... Był uczciwy, prawy i sprawiedliwy. Niby normalne, ale w tych czasach to coraz rzadsze.

Kiedy w 1973 roku odchodził na emeryturę niejednemu z nas zakręciła się łza w oku. Szkoła bez Niego nie była już tą szkołą...

Swe długie i bogate życie rozpoczął w Tłumaczu na Kresach Wschodnich w 1906 roku i zakończył w wieku 91 lat w Koszalinie na Pomorzu. Tak daleko, a jednak blisko...

Przemijanie to zwykły porządek świata. Odchodząc człowiek pozostawia nam wspomnienia i dlatego w mojej pamięci Karol Mytnik po prostu jest...

**Zofia Korczyńska-Szrubka**

**P**elni wrażeń opuściliśmy Sewillę, by późnym wieczorem znaleźć się już w Portugalii, w hotelu - w okolicach Lizbony. Znaleźliśmy się w kraju żeglarzy i odkrywców nowych łądów. Byliśmy na wybrzeżu atlantyckim (837 km), wielkim płaskowyżu, który opada w stronę oceanu, piaszczystych plaż skrywanych u podnóża klifów, zatok i przylądków. W szerokim ujściu Tagu leży Lizbona - w prowincji Estremadura, która rozciąga się w większości na północ od Lizbony i jest ograniczona wodami Atlantyku. Prowincja ta stanowiła niegdyś południową granicę terytoriów odzyskanych od muzułmanów. Stąd wywodzi się jej nazwa oznaczająca „koniec”. Dziś w tym regionie żyje trzecia część populacji kraju liczącego 10 mln mieszkańców. Krajobraz jest tu zielony i pagórkowaty. Pomiedzy łaskami piniowymi i eukaliptusowymi rosną zboża, kukurydza, winogrona i drzewa owocowe. Na łąkach wypasane są owce, czarne świnię i byki hodowane do portugalskich korrid. Lasy portugalskie są przeważnie liściaste (36% powierzchni kraju - 3,2 mln ha). Przeważają w nich dęby korkowe, które występują w całym kraju. Warto tu przypomnieć, że to Portugalia jest największym producentem korka na świecie (200 tys. ton rocznie).

Mijaliśmy białe wioski o niskiej zabudowie, małych gospodarstwach, gdzie poza uprawą ziemi mieszkańcy zajmują się garncarstwem (wytwarzają przedmioty dekoracyjne, np. ładne wielokolorowe koguty) koronkarstwem, haftem, wikliniarstwem czy wyrobami z korka.

Charakterystyczną muzyką Portugalczyków jest - fado wyrażająca portugalską duszę (saudade) - nostalgiczna melodia mówi o uczuciach, trudach życia, niespełnionej miłości, przeznaczeniu, którego nie można zmienić. Śpiewającemu fado towarzyszy jeden lub dwóch muzyków grających na gitarze portugalskiej (owalny kształt i 12 strun). Fado stało się symbolem Portugalii, a pieśni wykonywane nierównanym głosem i doбором wyjątkowych tekstów przez Amelię Rodriges przekroczyły granice. Słuchaliśmy tej muzyki w autokarze, jak również wielu z nas nabyło płyty z tą niezwykłą muzyką - pełną melancholii i bólu.

25 km na północny zachód od Lizbony leży Sintra. Była ona w ciągu 6 wieków rezydencją królów, artystów i elit. W XIX w. mieszkał tu również Anglik Lord Byron. Dziś to miejsce wypoczynku bogatych rodzin lizbońskich. W Sintrze oglądaliśmy z zewnątrz Pałac Królewski (budowany od XIV w.) i posiadłość Regaleira z położonym w przepięknym ogrodzie zespołem pałacowych budynków o zaskakującej mieszance stylów: gotyku, renesansu i stylu manuelińskiego. Odbyliśmy fascynujący spacer po ogrodach wśród różnych posągów, statui, po tarasach, małych pawilonach, tajemnych przejściach, wśród wodospadów i przeróżnych symboli związanych z masonerią, templariuszami, chrześcijaństwem oraz mitologią portugalską i grecko-rzymską.

Odwiedziliśmy też Cabo da Roca - klif „gdzie kończy się ziemia a zaczyna morze”, najdalej na zachód wysunięty punkt Europy. W tym miejscu kończy się Serra de Sintra klifem położonym nad Oceanem Atlantycznym o wysokości blisko 140 m. Stąd podziwialiśmy przepiękny widok na ocean i całe wy-

## Korespondencja własna z Portugalii

### W kraju żeglarzy, odkrywców, flamenco, muzyki fado i korridy (2)



Pomnik Odkryć Geograficznych

brzeże. Jego nazwa oznacza „przylądek skały”. Kiedy byłem mały, pytałem, gdzie jest koniec świata i wreszcie, kiedy jestem już znalazłem się na jego końcu w 2012 roku. Wielu ze zwiedzających „koniec świata” nabyło w lokalnym biurze informacyjnym certyfikat zaświadczenia o przekroczeniu najbardziej na zachód wysuniętego punktu Europy. Po powrocie rozpoczęliśmy zwiedzanie Lizbony - nazywanej królową Tagu. Rywalizowała ona kiedyś z Wenecją i Genuą, była sercem kolonialnego imperium. Portugalczycy wiedli prym wśród handlarzy niewolników. Portugalscy żeglarze epoki Odrodzenia przepłynęli morza całego świata. Dokonali przecież wielkich odkryć i administrowali imperium kolonialnym. Portugalia zawsze kierowała się w stronę oceanu, a niezliczone motywy morskie w sztuce manuelińskiej są symbolem zafascynowania morzem. Dziś 90% Portugalczyków żyje w pobliżu oceanu.

Lizbona - miasto wielkich żeglarzy, jeden z głównych ośrodków renesansu. Liczące ponad 2 mln mieszkańców miasto dominuje kulturalnie, politycznie i ekonomicznie nad resztą kraju. Długo tu panowali Arabowie (711-1147), później z pomocą krzyżowców odebrano to miasto Maurom, by stało się stolicą królestwa portugalskiego. Złotym wiekiem dla Lizbony była epoka wielkich odkryć, zapoczątkowanych w XV w. przez Henryka Żeglarza - organizatora wypraw morskich. Już w 1415 r. Portugalczycy pod dowództwem króla Jana zajęli Centę (1415) później podbili wybrzeża Afryki (4 tys. km). Szukając nowej drogi do Indii odkrywają m.in. Maderę (1419), Azory (1427), Ujście Kongo (1482), Przylądek Dobrej Nadziei (1488), Brazylię w 1500, Vasco da Gama w r. 1497 opuścił Lizbonę i dotarł w 1498 r. do Mozambiku i Indii.

W 1515 r. Portugalczycy kontrolowali Ocean Indyjski. Dopiero w latach 1519-22 Magellan odbył wyprawę dookoła świata. Egzotyczne przyprawy, złoto i kamienie szlachetne, japońskie perły, chińskie jedwabie - bogaciły Portugalie. Na początku XVI w. Lizbona miała monopol na handel z Indiami, sprowadzała złoto i kość słoniową z Afryki, przyprawy (pieprz, cynamon, imbir, goździki) z Indii, jedwab i porcelanę z Chin, szlachetne metale i perskie dywany z Sumatry. Nowe produkty pojawiały się najpierw w Portugalii, potem w Europie (ziemiaki, tytoń, kakao, orzechy kokosowe, kukurydza). Król Manuel I przyznał sobie tytuł „Pana Podbojów, Żeglarstwa i Handlu Etiopii, Arabii, Persji i Indii”.

Wodami Tagu wpływało wielkie bogactwo. Dziś w tym miejscu można oglądać ogromny Pomnik Odkryć Geograficznych wzniesiony w r. 1940 - w stylu neorealistycznym, z okazji 500-lecia śmierci Henryka Żeglarza. Pomnik o wysokości 52 m przedstawia olbrzymi dziób statku, na którym infant otwiera drogę tłumom ludzi: wśród nich po prawej stronie króla Manuela rozpoznaje można wybitne postacie Portugalczyków. Wewnątrz monumentu prezentowane są liczne wystawy związane z odkryciami. Ze szczytu pomnika rozciąga się widok na Tag, zabytki Belem i miasto. U stóp pomnika można podziwiać marmurową mozaikę: różę wiatrów o śred. 50 m, która promieniuje na wszystkie strony świata. Zadziwiają swoim pięknem dwa lizbońskie mosty: Most 25 kwietnia (od czasu rewolucji goździków w 1974 r., wcześniej most Salazara - 2.278 m) i majestatyczny most Vasco da Gama. Ma on 18 km długości.

Stare Miasto leży na prawym brzegu Tagu i jest oddalone o 15 km od Atlantyku. Zatoka rzeczna o szerokości 11 km sprawia, że jest to jeden z najpiękniejszych portów kraju i jeden z głównych portów Europy. Spacer nad Tagiem pozwala podziwiać miasto, między innymi arcydzieła krasztworu Hieronimitów i wieży Belem. Korzystając z dopływu bogactw do Lizbony, architekci stworzyli wspaniałe dzieło kościelne. Budowla powstała z delikatnego i jasnego kamienia, bogata w ornamenty motywów morskich (kotwice, wodorosty, liny, muszle, koral), głowy żeglarzy, liście, winogrona. Architekci wykorzystali styl gotycki, ale dodali ornamenty w stylu manuelińskim (od króla Manuela), później rozwinęły motywy renesansowe, by w końcu XVI w. wprowadzić elementy klasyczne. Wnętrze kościoła Hieronimitów zachwyca wspaniałym sklepieniem gwiaździstym, podtrzymywanym przez strzelające ostrołuki osmiokątnych filarów, rozgałęziających się jakby w nieskończoność. Sklepienie to oparto się w 1753 r. trzęsieniu ziemi, które nawiedziło Lizbonę i zniszczyło miasto w dwóch trzecich. Trzęsienie ziemi i tsunami pochłonęły 15 tys. ofiar. Niektóre dzielnice zostały całkowicie zrównane z ziemią. Oglądaliśmy na jednym z placów karmelicki kościół, wybudowany pod koniec XIV w. Pozostał tylko sam szkielet bez dachu. Jego filary strzelają ku niebu, jednak nie podpierają sklepienia, które zostało zniszczone przez wspomniane trzęsienie ziemi. Świątynia ta jest doskonałym przykładem „ruiny - pamiątki”. (cdn).

**Zenon Kasprzak**